

# DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dalszejszy numer liczy **10 str.**

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł.

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 169.315

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, wtorek 15 września 1931

Nr. 211

## Zamach stanu w Austrii

Pucz hitlerowski nie udał się

Rząd i wojsko opanowały sytuację

Wiedeń — 14. 9. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 nad ranem dokonany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfiemera zamach stanu.

W północnej Styrii i w niektórych miejscowościach Austrii Górnej i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Wüdenburgu, w Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach DR. PFRIEMER WYDAŁ DEKLARACJĘ, W KTÓREJ OŚWIAD. CZYŁ, ŻE OBEJMUJE WŁADZĘ W PAŃSTWIE. Żandarmerja i wojsko w Bruks nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec

czego Heimatschutz cofnął się za miasto i blokuje drogi do Bruks nad Murą.

W Kirsdorf w Górnej Austrii oddziały Heimatschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano. Komunikat urzędowy wydany wczoraj przed południem oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Poza to w całej Austrii a także w Wiedniu panuje zupełny spokój. Zaznaczyć należy, że do akcji premiera Pfiemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimatschutzu.

Wiedeń — 14. 9. (PAT). W Wiedniu panuje zupełny spokój. Oddziały Schutzbundu zostały o godz. 6 rano na wiadomość o wypadkach w Styrii zaalarmowane i znajdują się w pogotowiu. Zarząd główny stronnictwa socjal-demokratycznego ogłosił oświadczenie, w którym wzywa robotników do żelaznej dyscypliny i przestrzega przed podjęciem akcji.

Wiedeń 14. 9. (Pat). Nadzwyczajne wydanie „Neue Wiener Tageblatt“ z godz. 2-giej podaje, że władze państwowe są wszędzie panami położenia. Bunt został prawie wszędzie stłumiony tylko w niektórych mniejszych gminach Styrii **ODDZIAŁY HEIMWEHRY TRZYMAJĄ JE-SZCZE W SWOICH REKACH BUDYNKI GMINNE.**

## W setną rocznicę bitwy pod Iganiami

Siedce, 14. 9. (Pat). Wczoraj odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku uczczeniu setnej rocznicy bitwy pod Iganiami. Odsłonięcia pomnika dokonał przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej p. wojewoda lubelski Świdziński.

## Pokój na... froncie teatralnym

Podpisanie umowy między Zw. Dyrektorów a Zaspem

(b-a) Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.). Wczoraj na walnym zjeździe dyrektorów teatrów polskich — w którym m. in. wzięł udział dyr. Benda z Torunia i dyr. Stoma z Bydgoszczy — zaakceptowano ugodę, podpisaną przez zarząd Zw. Dyr. ze Związkiem Artystów Scen Polskich.

Jak się dowiadujemy, ze źródeł miarodajnych, uгода podpisana została na następujących warunkach: okres pracy artystów trwać będzie 12 miesięcy, z tem jednak, że w razie malejącej frekwencji i rosnącego deficytu — od kwietnia dyrekcja może procentowo obniżyć wysokość gaź aktorskich; konwencje wydawców odtąd będą z A. S. P. dyrektorom bezpłatnie; 10 gr. dodatek do biletów na budowę domu aktora pobierany będzie tylko w tych teatrach, w których zgodzą się na to dyrektorowie; minimum gaży członka rzeczywistego Z. A. S. P. wynosi na prowincji zł 300, minimum kandydata — zł 200.

Z uwagi na to, że sezon tegoroczny znacznie się znacznie później niż w latach ubiegłych, postanowiono zawrzeć kontrakty, od dnia 15 września do 1 października roku przyszłego.

W Warszawie, według obiegających pogłosek obejmuje teatr Narodowy, Letni i Nowy Stefan Krzywoszewski, jako kierownik literacki, a jako kierownik artystyczny Solski. Poza tem t. zw. doradcą teatru Letniego ma być Chaberski, a w teatrze Narodowym Wacław Grubiński. Otrzymują oni gmachy, rekwiizyty, św. atle bez żadnych subwencji. Wobec takich warunków kierownik literacki Krzywoszewski nosi się z zamiarem redukcji 17 osób z personelu.

## Noc grozy i śmierci pod Budapesztem

Straszliwy zamach na ekspres międzynarodowy

Wybuch piekielnej maszyny strąca pędzący pociąg w przepaść

Budapeszt, 14. 9. (PAT). Nieznani dotychczas sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torbagy w odległości 17 km od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamtędy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passava i Kolonja. Sześć ostatnich wagonów spadło z nasypu z wysokości 30 m.

W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: „Jeśli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie znajdziemy“.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona i dokonywano jej przy świetle pochodni i przy użyciu lin, po których opuszczano się na dno przepaści.

W przepaść stoczył się parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich m. i. wagon sypialny.

Katastrofę spowodował **WYBUCH MASZYNY PIEKIELNEJ.**

Wybuch nastąpił nie pod parowozem, lecz pod drugim czy też trzecim wagonem pasażerskim.

W jednym ślepięgu znaleziono trupa młodej kobiety w jedwabnej różowej piżamie, na której ciele nie można było zauważyć żadnej rany, głęboka rana bowiem ukryta była na karku pod włosami.

Z brzaskiem dnia ukazały się oczom widzów sterczące z pod szczątków zmiżdżonych wagonów pokrwawione ręce i nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem straży zgromadziły się kobiety i dzieci z sąsiednich miejscowości — przyglądając się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wiozący trumny, ustawiały się w pobliżu szeregiem w celu zabierania zwłok.

Ilość ofiar wydobytych dotychczas wynosi **22 ZABITYCH I 14 RANNYCH.**

Policja budapeszteńska aresztowała trzy osoby, podejrzane o udział w zamachu na pociąg.

Rzeczoznawcy stwierdzili, że lont i materiały wybuchowe maszyny piekielnej były fabrykacji niemieckiej. Jak się zdaje, zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów, ta sama, która w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów zagranicą.

Można zauważyć wielkie podobieństwo obecnego zamachu z zamachami, jakich dokonano na wiosnę na linii kolońskiej, ostatnio koło Jutebarga w Niemczech, następnie na linii kolejowej Sinaia-Brasso i w pobliżu Brejly, w Rumunii i wreszcie z usiłowaniami

zamachem na linii Arlberg w Austrii.

Stwierdzono również, iż maszyna piekielna nie była połączona z mechanizmem zegarowym, lecz, że wybuch był przygotowany za pomocą specjalnego urządzenia. Dokładna obserwacja miejsca zamachu wykazała, że przed przejściem pociągu pospiesznego przepuszczono zupełnie spokojnie pociąg towarowy —

Istnieje nadzieja, iż zbrodniarze nie zdołali jeszcze opuścić Węgier. Władze podjęły jak najenergiczniejsze zarządzenia w celu aresztowania sprawców jedynej w dziejach Węgier zbrodni.

NA MIEJSCU KATASTROFY.

Wiadomość zamachu na ekspres wywołała w Budapeszcie wstrząsające wrażenie. W kilka minut po jej otrzymaniu oddziały policji pieszej oraz liczne grono dziennikarzy

udali się samochodami na miejsce katastrofy, widocznej w nocy zdaleka dzięki pochodniom oraz z powodu pożaru, który ogarnął część wagonów. W pobliżu Bia Torbagy ponad dółem przetrzucono dwa równoległe wiadukty w wysokości 25 metrów i długości 60 metrów. Dostrzeżono, iż żelazna konstrukcja wiaduktu zwiisa pomiędzy filarami. W przepaści głębokiej 28 m. leży parowóz całkowicie zdruzgotany oraz kilka wagonów, na torze zaś stoi 5 wagonów, oderwanych od pozostałej części pociągu. Niebawem przybyli lekarze z Budapesztu. Słychać było wołanie o pomoc w językach angielskim, niemieckim, węgierskim i francuskim.

Wśród osób zabitych w czasie zamachu kolejowego pod Bia Torbagy znajdowało się 3 obywateli belgijskich i dwóch Anglików. — Według danych z godz. 18. zginęło 24 osoby, ciężko rannych jest 21 osób.

## Półtora miljarða dolarów deficytu wyniesie budżet obecny Stanów Zjednoczonych

Tragedia bezrobocia 12 milionów ludzi w Ameryce

Nowy Jork, 12. 9. (Tel. wł.). Tutejsza prasa amerykańska omawia w zderzonym tonie ujawnione szczegóły, dotyczące deficytu w budżecie Stanów Zjednoczonych, który **MA PRZEKROCYĆ PÓLTORA MILJARDA DOLARÓW.**

Prasa publikuje projekt ratowania skar-

bu Stanów Zjednoczonych przez niezwiolnione podwyższenie podatków.

Senator Reed, który jest doradcą finansowym ministra skarbu Mellona, oświadczył ostatnio w wywiadzie prasowym, że **WPROWADZONY BĘDZIE PODATEK OBROTOWY w wysokości 1 i pół proc.**

## Pogrom żydów w Berlinie

urządzili hitlerowcy w dzień żydowskiego nowego roku

Berlin, 14. 9. (PAT). Onegdaj wieczorem w całej zachodniej dzielnicy Berlina bojówki hitlerowskie urządziły z okazji żydowskiego święta noworocznego wielkie manifestacje antysemitki. Około godz. 8 wieczorem nagle zjawily się na ulicach liczne grupy przechodniów, atakujące słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim. Na komendę przywódcy hitlerowskiego, który towarzyszył bojówkom atakującym, chóralnie wzniesiono okrzyk „Precz z żydami! Niech żyją Niemcy!“

Jeden z przechodniów został do krwi pobity przed gmachem poselstwa chińskiego.

Grupa napastników wdarła się do restauracji, bijąc łaskami i palkami gumowymi publiczność, nie zważając na to, czy to byli mężczyźni, czy też kobiety.

W znanej kawiarni Riemana kilku hitlerowców poczęło strzelać z rewolweru, a następnie poprzewracali wszystkie stolki i zniszczyli meble, rzucając marmurowymi blatami w publiczność. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni. Syn właściciela dostał ataku nerwowego, pokrwawionego pogotowie musiało przewieźć do lecznicy.

Na łamach „Chicago Tribune“, organu finansjery chicagowskiej, jeden z posłów wystąpił z projektem natychmiastowego wprowadzenia podatku luksusowego. W kolach finansowych amerykańskich, sanacja finansów angielskich drogą podwyżki podatków, znalazła naogół przychylnie przyjęcie.

K. Kowalski.

Nowy Jork, 12. 9. (Tel. wł.). Według obliczeń amerykańskich związków zawodowych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnie w styczniu niebawem wysokość około 7 milionów ludzi.

W innych kolach twierdzą nawet, że liczba osób, które w ciągu zimy będą bez pracy, dojdzie niewątpliwie do 10 a nawet 12 milionów.

Związki zawodowe domagają się od rządu gwarancji utrzymania dotychczasowego stanu zatrudnienia, przez co będzie można uzyskać zwolnienie oszczędności; wciągnięcie ich do obrotu, zwiększoną siłą i chęć kupna, a nadewszystko pozbycie się panicznej psychozy wśród robotników, dręczonych ustawicznie obawą o utratę zajęcia.

K. Kow.



# List pasterski w sprawie bezrobotnych

**Stanisław Wojciech**

z zmlowania Bożego i Stolicy Apostolskiej Łaski

**Biskup Chełmiński**

Duchowieństwu i Wiernym Błogosławieństwo w Panu!

## KOCHANI DIECEZJANIE!

Idzie obecnie przez świat fala bezrobocia, połączona nieraz z bezdomnością, która podmywa podwaliny bytu jednostek i rodzin. Są kraje, w których ogarnęła już miliony ludzi, patrzących z drżeniem i trwogą w przyszłość najbliższą. Nie oszczędziła i naszej ziemi. Już dziś kilka tysięcy ojców rodzin w naszej dzielnicy nie może znaleźć pracy, a zbliżająca się zima powiększy niewątpliwie ten zastęp do kilkunastu tysięcy. Z serdecznym, głębokim współczuciem spoglądamy na tych braci naszych i ich rodziny, odczuwamy w całej pełni ich niedolę i pragnęlibyśmy przytulić ich do serca, otrzeć ich łzy i rozwiązać ich troskę. Ale nie pomoże nie samo współczucie i samo pragnienie, potrzeba czynu. Powiada Jakób św. w liście swoim: „A jeśli brat i siostra byli nadzy i potrzebowali powszedniej żywności, a rzekłby im który z was: Idźcie w pokój, zagrzycie się i nasyćcie się, a nie daliście im czego potrzeba ciała, cóż pomożecie?” (2,15—16).

Dlatego w porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim zawiąza się niebawem parafjalne komitety niesienia pomocy bezrobotnym. Staną przy nich i wasi duszpasterze i ludzie dobrej woli, aby przeciwstawić się owej fali bezrobocia, aby sypać zawczasu tamy ochronne i nie dopuścić do tego, aby ktokolwiek cierpieć miał głód, odczuwać brak odzieży, zimno i skrajny niedostatek. Do tego dzieła zabrać się musimy wszyscy bez wyjątku. Domaga się tego owa miłość bliźniego, jaśniejąca w czynach i słowach Chrystusa Pana, promieniejąca w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, rozwijająca się przez wszystkie czasy w owych licznych przytułkach i szpitalach. Domaga się tego niedola bezrobotnych, domaga potrzeba nieodzowna niesienia im pomocy i przerażająca groźba przyszłości. Przypatrzmy się tym pobudkom bliżej.

\* \* \*

I, Domaga się niesienia pomocy bezrobotnym przede wszystkim miłość bliźniego. Jest ona jakby promieniem z świata lepszego, promieniem, który pada w mrok samolubstwa, obojętności i okazuje smugę światłą, którą ludzkość kroczyć powinna. Nie znała jej pogaństwo. Przyniósł ją z niebios Syn Boży i pełnił ją i nauczał jej nieustannie. Pełnił ją. Kiedy ujrzał rzesze zgłodniałe, woła: „Zał mi ludu, bo już trzy dni trwa przy Mnie, a nie ma co jeść; a jeśli ich puszcza zgłodniałych do domów swych, w drodze zestąpią, bo niektórzy z nich przybyli z daleka” (Mar. 8,2). Nauczał ją. Uczynił ją nawet jakby znakiem szczególnym swoich wyznawców, powiedział bowiem: „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli jedni ku drugiem miłość mieć będziecie” (Jan 13,35).

To też Apostołowie, rozumiejąc do skonałe naukę Chrystusową, przypominali wiernym owo przykazanie miłości bliźniego nieustannie. Św. Paweł uważa je jako obowiązek konieczny, nie podlegający żadnej wątpliwości, i zachęca Filipian jedynie do tego, aby starali się o ciągłe rozważanie tej cnoty i coraz głębsze jej rozumienie; powiada bowiem: „Oto proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała w umiejętność i we wszelakiem zrozumieniu” (1,9). Nadto uważa ją jako uwienienie myśli i uczucia chrześcijańskiego: „A koniec przykazania jest miłość z czystego serca i sumienia dobrego i wiary nieobłudnej” (1 Tym. 1,5). Jeszcze wyraziściej, jeszcze jaśniej podnosi konieczność miłości bliźniego umiłowany uczeń Jezusowy, Jan św., kiedy oświadcza: „Ktoby miał majątko tego świata a widziałby, że brat jego ma potrzebę a zawarłby wewnątrzności swe przed nim, jakóż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą” (1 Jan 3,17).

A słowa i czyny Jezusowe oraz uczniów Jego nie przebrzmiewały bez echa. Padały do serc gorących, przejętych

wiarą prawdziwą. To też Łukasz św., odmalowując w Dziejach Apostolskich życie pierwszych chrześcijan, pisze: „Arzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę; nikt też z nich niczego, co posiadał, nie nazywał swoim, ale wszystko było im wspólne” (4,32). Nie było pomiędzy nimi głodnych, nieodzianych, zziębniętych. Był duch chrześcijański, który wszystkim ożywił i zagrzewał. Czyżby dziś ten duch chrześcijański wśród społeczeństw europejskich zamarł i dlatego tylu bezrobotnych i bezdomnych? Czyżby nowoczesny duch pogański wyparł ducha chrześcijańskiego?

Duch chrześcijański poruszał w ciągu wieków nieustannie serca ludzkie dla wszelkich cierpień, dla wszelkich niedostatków ludzkich. Podziwiamy do dnia dzisiejszego wspaniałe fundacje, przytułki, szpitale, które jakby kwiaty wyrastały pod tohniem ciepła miłości bliźniego.

II. Dziś tej niedoli ludzkiej, tego niedostatku nagromadziło się tak wiele, że bodaj w wiekach poprzednich było jej tyle odrazu zebranej. Snać zamarło miłosierdzie chrześcijańskie w sercach ludzkich i dlatego musiał cały ogrom niedoli ludzkiej stanąć przed oczyma, aby miłosierdzie to rozbudzić. A niedola ta naprawdę przeogromna. Przypatrzmy się tylko bezrobotnym! Spojrzmy w te oczy przesmutne, z których wyziera przynębie tak bezbrzeżne, że graniczy niemal z rozpaczą. Kto z uwagą choć raz jeden spojrzał w takie oczy beznadziejnie smutne, już ich nie zapomni nigdy. Odzwierciedlają one niewysłowioną nędzę, niewypowiedziany niedostatek. Dawniej chodzili wszyscy razem, ochotnie do swoich zajęć. Ich życie miało jakby trześć głęboką. Teraz kroki ich zwolniały, twarze się pomarszczyły, włos posiwiał. Od miesięcy już może są bez pracy. Jak im ta wymuszona bezczynność wstrętna! Nie wiedzą jak wypełnić te dni wydłużające się w nieskończoność. Nachodzili się, nadopytywali o pracę, ale ich nikt nie wynajął, jak owych robotników w Ewangelji. Zyli jeszcze nadzieją na lepsze dni, ale nadzieja ta obecnie zgasła. A w duszach ich szerzy się spustoszenie. Odwykają od pracy, tak że później nie będą już do niej zdolni, nie będą mieli do niej siły. Budzi się w nich nienawiść, może bunt!

A z niedolą własną łączy się troska o rodzinę. Łatwiej cierpieć samemu niż widzieć cierpiących tych, z którymi spajają nas węzły najczulsze. Jak przynębiająca jest myśl, że przy powrocie do domu na pytające się niejako spojrzenie żony trzeba odpowiedzieć: Znowu nic pomyślnego nie przynoszę. A jakże dręcząca jest troska ich o ubranie i wyży-

wienie dzieci! Głodne nieraz idą spać, głodne wstają i idą do szkoły. Mimowolnie ciśnie się na usta skarga proroka Jere-miasza: „Dzieci i niemowlęta na ulicach omdlewają; matkom swoim mówią: Gdzie jest chleb?” (Treny 2,11—12), a nie masz go. Dzieci niedożywione, blade. Starsi synowie i córki zakłopotane, że w domu ciężą rodzicom, bo pracy znaleźć nie mogą. A już najgorzej ojcom. Ciężko im jako żywicielom rodziny w domu bez pracy, a przykro bez niej wędrować się po ulicy. Doprawdy: „Starcy córy syjońskiej usiadłszy na ziemię, umilkli, posypali prochem głowę swoją a przepasali się włosienicami; panny jerozolimskie zwiesiły ku ziemi głowy”

Bezrobotni podobni są do człowieka z Ewangelji, którego prawa ręka była uschlą (Łuk. 6, 6). Proszą, aby ich ręce były uzdrowione. Wolą nie pracować, aniżeli wyciągać je ku jałmużnie. Gorzka to rzecz, być zmuszonym do przyjmowania jałmużny. Najlepsi żebracze nie umieją. Obyśmy mogli powiedzieć do nich jak Chrystus mówił: „Wyciągnij rękę swoją” (Łuk. 6, 10). Obyśmy mogli dać im zajęcie, aby mogli poruszać rękoma swymi. To byłaby najlepsza pomoc, najlepsza jałmużna. Ale rzeczywistość, ale życie jest inne. Coraz mniej potrzeba rąk do pracy, coraz więcej z niej zwolnień. Liczne warsztaty unieruchomione. A zima nadchodzi.

III. Wiemy, że dziś wszędzie ciasno. Nawet w takich domach, które niedawno jeszcze opływały w wszystko, gdzie o oszczędności nie trzeba było myśleć, dziś skrupulatnie liczyć się trzeba z każdym groszem. Wiemy, że szerokie warstwy ludności, choć wprost bezrobociem nie dotknięte, z trudem tylko się utrzymują, mają tylko tyle, ile do życia konieczne potrzeba. A jednak bezrobotnym pomóc musimy wszyscy. Jak czar. ny upiór stoi przed bezrobotnymi braćmi naszymi zima.

Potrzeba wspólnego wysiłku. Prosimy więc Was, i zaklinamy. Najdrożsi Diecezjanie, abyście serce swoich nie zamykali na nasze wołanie. Niech nie będzie nigdzie serca samolubnego, twardego, któreby teraz głuchem miało pozostać. Jeśli zbliżająca się nędza go nie wzruszyła, nie zasługuje na miano serca chrześcijańskiego.

Powowiada Zbawiciel: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mat. 25,40). Chrystus Pan nie mieszka tylko w naszych kościołach i ołtarzach. On chodzi niejako po naszych ulicach, obdarty, biedny, głodny. Zjawia się w każdym bezrobotnym. Zrozumiała to św. Elżbieta. Obmywając rany trędowatego, rzekła do sług swoich: „Jak mi błogo-

że możemy obmyć i okryć Pana naszego”. Prześlicznie opisuje jeden z nowszych jej biografów jej najgorętsze pragnienie ołtarza umęczonego, zroszonego potem oblicza Jezusowego. Widzi w duchu w kościele potężny krzyż, a na nim rozpiętego Chrystusa Pana. Zbliża się do Niego jakby po stopniach. Ale te stopnie prowadzą coraz wyżej i wyżej, wychylają się ponad kopułę kościelną i z nimi razem wychyla się krzyż, który potężnie, ogarnia cały świat i przepędza go światłością. I wtedy dopiero podnosi jakby lekki wietrzyk, jakby chmurka św. Elżbietę aż do uznojonego oblicza Jezusowego, aby mogła Je otrzeć i ukoić. Przepiękna wizja! Chrystus dziś rozpięty na krzyżu w tej rzeszy bezrobotnych. Wstąpmy z Nim do nich, po stopniach miłości, otrzyjmy Mu zniekacone, zboliałe oblicze! Otrzyjmy tem, na co nas stać: żywnością, odzieżą, gotówką! Otrzyjmy nawet odmówieniem sobie niepotrzebnych przyjemności! W chwilach takich jak obecne nie wolno nawet grosza wydać niepotrzebnie.

IV. Gdyby nas jeszcze nie miały przekończyć owe szlachetne pobudki, wyuszczone dotąd, niech wywołają w nas grozę zbawienną skutki straszliwe, które bezrobocie może pociągnąć za sobą. Owa fala okropna, o której wspomnieliśmy już, może podmyć nie tylko byt jednostki i rodziny, ale podstawę dzisiejszego ustroju społecznego i zamienić go w gruz, w których rozsypie się wszystko, nawet to, co samolubstwo usiłowało zachować dla siebie. Straciłoby wtedy wszyscy wszystko. Żywioły przewrotu cychają już na to, rodmuchują iskry niezadowolonia i cieszą się na chwilę, w której załamują się więzadła ustroju chrześcijańskiego i zapanują hasła bezbożności i zupełnego poniżenia człowieka. Ratujmy zatem siebie, ratujmy ustrój chrześcijański tem, że wcielimy w życie chrześcijańskie zasady, a przede wszystkim rozwinie my miłość bliźniego.

Przerażający zatem sąd nad ludźmi samolubnego i twardego serca odbyłby się mógł już tu na ziemi, ale odbędzie się z najzupełniejszą pewnością na świecie drugim. Powiada bowiem Zbawiciel, że w dzień sądu odezwie się Król do stojących po lewicy: „Precz odemnie przekłeci w ogień wieczny, który przygotowane dla szatana i aniołów jego! Albowiem łaknąłem, a nie daliście Mi jeść; czułem pragnienie, a nie daliście Mi pić; byłem gościem, a nie przyjęliście Mnie; nagim, a nie odzialiście Mnie; chorym i więźniem, a nie odwiedziście Mnie. Wówczas oni również Mu odpowiedzą, mówiąc: Panie, kiedyż to widzieliśmy Cię łaknącym, lub spragnionym, lub gościem, lub nagim, lub w więzieniu, a nie usłużyliśmy Ci? Wtedy On im odpowie temi słowy: Zaprawdę, powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, aniście Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną” (Mat. 25, 41—46). Groźne to słowa. Niech nie miną bez echa, niech wywołają u nas postanowienie silne, niewzruszone, że dopomożemy bezrobotnym, ile tylko zdołamy.

Cóż jeszcze dodać, Kochani Diecezjanie, do tych wywodów? Chyba to jedno, że wy, Pomorzanie, odznaczaliście się zawsze nietylko głęboką wiarą, ale i czynem ważkim. Zrozumieście doniosłość akcji misyjnej i poparliście ją tak potężnie, że diecezja nasza stoi w Polsce niemal na jej czele. Mam w Bogu nadzieję, że tak samo jak umieliście i umiecie zaradzić potrzebom duchowym tych, którzy w ciemnościach wiary się znajdują, tak też zdołacie w imię najmiłosierniejszego Jezusa zaradzić potrzebom ciała bezrobotnych. Ściągniecie przez to błogosławieństwo Boże na siebie i ojczyznę naszą.

„Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa Pana Naszego. Amen”. (1 Tym. 1,2).

Dan w Pelplinie, dnia 6 września 1931.

† STANISŁAW WOJCIECH

Biskup Chełmiński.

## „Gazeta Gdańska” powraca do pracy...

Przymusowe wyczasz wydawnicze skończono! Dzięki niezwykłej przejmości przeczulonych organów kierowniczych, skazano naszą i Waszą — Czytelnicy — „GAZETĘ GDANSKĄ” na sześciotygodniowe milczenie.

Ale skończyło się. Społeczeństwo polskie wie odtąd, że w Wolnym Mieście Gdańsku — PRASA POLSKA — NIE ZAWSZE JEST WOLNA. Z chwilą jednak gdy wychodzimy znów na wolność, gdy stajemy na trybunie publicystycznej, by mówić o Polonji gdańskiej o Polsce i o niej samej, z tą samą chwilą zapominamy o przykrem wczoraj.

Stajemy do pracy razem z Wami Rodacy i pierwszy nasz odruch — to PODZIĘKOWANIE I WDZIĘCZNOŚĆ za serce nam okazane w czasie naszych „wakacji”.

Byliście z nami i współczuliście z nami. Zacisnęły się dłonie nasze moc-

niej i serdeczniej. I to Wasze serdeczne odnośnienie się do pisma, te uchwały Waszych Związków, ten gest przyjaźni Waszych posłów i przywódców krzepił nas i sił nam dodaje do dalszej pracy, do dalszej walki...

Nie ulękniemy się przemocy! Nie ulękniemy się kar. Jesteśmy jedyną polską trybuną prasową na terenie Wolnego Miasta Gdańska i z tego szczytnego zadania wywiążemy się zawsze ZGODNIE Z UCZUCIAMI I NASTROJAMI POLSKIEJ LUDNOŚCI w Gdańsku.

Walczyć będziemy o prawo i równe prawo dla wszystkich, walczyć będziemy o wspólność interesów Polski i Gdańska, aż Gdańsk zrozumie, że jest portem u ujść Wisły, rzeki narodowej, płynącej przez Polskę całą nieomal, od Śląska po Pomorze.

Stajemy do walki o obronę praw polskich w Gdańsku, silni głęboką wiarą, że przy nas — zwycięstwo...

Tak nam dopomóż Bóg...!



# Proces brzeski w Toruniu

## Redaktor „Gazety Bydgoskiej” skazany na 3 tygodnie aresztu

W dniu 12 bm. rozpoczął się przed sądem grodzkim w Toruniu głośny swego czasu proces „Gazety Bydgoskiej”, przeniesiony zarządzeniem Sądu Najwyższego z Bydgoszczy do Torunia. Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Gazety Bydgoskiej” Kazimierz Małycha, oskarżony z art. 131 tut. ustawy karnej, który mówi o podaniu w pogardę urzędów państwowych i zarządzeń władz zwierzchnich oraz z paragr. 20 ustawy prasowej.

Mianowicie w nr. 103 „Gazety Bydgoskiej” z dnia 21 grudnia 1930 r. zamieszczony został artykuł pod tytułem „ZDZICZENIE MORALNE” opisujące stosunki w Brześciu. Prokuratura zakwalifikowała następujący ustęp jako przestępstwo prasowe.

„Każń brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnym ogniwem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyzmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali rozkazy i nakazy”.

Ponadto w końcowym zdaniu znajduje się następująca charakterystyka posłów Bloku Bezpartyjnego:

„Towarzystwo to jest wiernym wychowankiem wywiadów Józefa Piłsudskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, iż polityka jest fałszywą grą i że jest wielkim świństwem”.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przez sędziego dra Gumińskiego, prokurator oświadczył, że ogranicza zarzuty oskarżenia tylko do ustępu który mówi „każń brzeska” aż do słów „rozkazy i nakazy”, poczem sędzia po stwierdzeniu personalistów oskarżonego Małychy, zwrócił się do niego z zapytaniem:

### Zeznania oskarżonego

— Czy pan sam pisał artykuł?

Oskarżony: prosi o pozwolenie nie wyjawiania autora inkryminowanego artykułu.

— Na jakiej podstawie oskarżony mógł tak ostro kwalifikować, że więzienie w Brześciu stało się kaźnią.

— Jeśli chodzi o ten ustęp, to jestem głęboko przekonany o prawdziwości, gdyż w walce z opozycją uciekano się do takich sposobów. Do winy żadnej nie poczuwam się. Obronę postawiam swoim adwokatom.

Obronca, adw. Szurlej, zadaje oskarżonemu pytanie, czy czytywał wywiady Marsz. Piłsudskiego.

— Tak — odpowiada red. Małycha.

— A artykuły z pochwałami Brześcia — pyta adw. Szurlej — pisane przez Burdę i Moraczewskiego?

I na to pytanie oskarżony odpowiada twierdząco:

### OBRONA PRZYGOTOWUJE WIELKI PROCES POLITYCZNY.

Po odczytaniu przez sędziego całego art. „Gaz. Bydgoskiej” o Brześciu, adw. Szurlej zażądał powołania świadków. Chodzi tu o Aleksandra Dębskiego z Warszawy na okoliczność, że był on rzekomo bity w więzieniu pałkami gumowymi przez mokre prześcierała, oraz Popiela, który widział jakoby Dębski po takim biciu miał na sobie ślady uderzeń. Ponadto wniosek domagał się powołania na świadków posłów Hermana Liebermana, Stanisława Dubois, Norberta Barlickiego, Wojciecha Korfantego i Wincenego Witosa, którzy mają stwierdzić, iż byli systematycznie głodzeni, że im dawano rzekomo cuchnące jedzenie i nie pozwalano kupić za własne pieniądze pożywienia, że w celach znajdowały się robły z nieczystościami, wskutek czego panowały zaduch i wilgoć. W razie otwarcia okna przez któregoś z więźniów, miał on być za to jakoby karany aresztem.

Ponadto mecenas Szurlej we wniosku swoim domagał się wezwania Bagińskiego z Warszawy na okoliczność, że nie dopuszczano więźniów brzeskich nawet do zrealizowania ich proceduralnych uprawnień, oraz o przesłuchanie w charakterze świadka posła Wojciecha Trąmpczyńskiego, na fakt bezkarnego pobicia redaktora Mostowicza, który wskazał rzekomo nazwiska dwóch sprawców pobicia a śledztwo mimo tego zostało umorzone, oraz na fakt pobicia redaktora Nowaczyńskiego, którego w krytycznym dniu wieziono jakoby samochodem jednego z wyższych urzędników państwowych, a sprawcy nie zostali wykryci. W końcu obronca domagał się powołania na świadka przodownika Sikore na okoliczność, że we wrześniu 1927 r. wiozł on redaktora Mostowicza do lasu sękocińskiego,

gdzie red. Mostowicz został pobity. Obronca motywował swój wniosek tem, że chodzi o stwierdzenie iż każń brzeska była istotnie „okrutnym ogniwem systemu, który świadczy o zdziczeniu i sadyzmie”.

Po tem przemówieniu zabrał głos oskarżyciel publiczny p. prokurator Bienkowski, który oświadczył, iż w stosunku do części inkryminowanego artykułu oskarżenie podtrzyma z całą stanowczością i z całą surowością. P. prokurator

sprzeciwił się wnioskowi obrońcy o powołanie

na rozprawę cytowanych świadków, zaznaczając, iż wniosek ten jest o wyrażnie politycznym pokładzie i ma charakter demonstracyjny, a nie może on mieć znaczenia dla oceny winy oskarżonego przez sąd wyrokujący. Sprawa nadużyć — mówił p. prokurator — w stosunku do więźniów brzeskich została zupełnie wyczerpująco i stanowczo wyjaśniona w oświadczeniu byłego premiera Sławka, który po przeprowadzeniu dokładnych dochodzeń w tej sprawie stwierdził, że w więzieniu brzeskim sadyzmu i zniechęania się nie było że oficerowie regulaminu i przepisów więziennych nie przekroczyli. To oświadczenie byłego premiera Sławka, mające za sobą powagę rządu Rzplitej Polskiej i powagę Sejmu Rzplitej, który może uchodzić za wyraz narodowego sumienia, a który do wiadomości zatwierdzającej to oświadczenie przyjął, jest dla nas — mówił p. prokurator — jedynie miarodajnym dla sprawy. Ponadto p. prokurator sprzeciwił się powołaniu więźniów wymienionych świadków z tego względu, iż zdaniem jego nie potwierdziłyby oni swoich zarzutów pod przysięgą. Do tej pory nie skorzystali oni z praw, które im przysługiwały i nie zrobili żadnego doniesienia do władz prokuratorskich.

Twierdzenie, że jakiś samochód miał numer wojewody Krahelskiego nie dowodzi, że ten samochód był istotnie samochodem wojewody. Wobec powyższego p. prokurator wniósł o odrzucenie wniosku obrońców w całości.

Nastąpiło ostre starcie słowne, w dyskusji zasadniczej między obroną a prokuratorem. Mec. Szurlej w dłuższym wywodzie uzasadniał wniosek obrony o wezwanie świadków brzeskich. Omawiając uwieszenie b. posłów w Brześciu mówca stwierdził, że wolno było władzom unieszkodliwić b. posłów w okresie wyborczym, chodzi tylko o to, jak byli w Brześciu traktowani. Enuncjacja premiera Sławka rozstrzygnęła sprawę politycznie, nie sądowo, bo nie wiadomo, co szef rządu rozumiał pod wyrazem „sadyzm”, sam raz stwierdził, że „posłuch musiał być wymuszony siłą” i że „więźniowie dawali dowody strachu”.

B. posłowie nie występują sami z oskarżeniem z powodu znanego rozkazu gen. Konarzewskiego, który stwierdził, „że wszystko jest w porządku”. B. posłom „nie miło obnażać swoje rany” i nie chcą zeznawać przed sądem wojskowym, który może z racji swego założenia raczej przyznał by słusność woj-

skowym niż cywilnym (?).

Mec. Ossowski, opierając się na słowach p. Marszałka Piłsudskiego, który oświadczył, że „polityka to wielkie świństwo” twierdzi, że można to wyrażenie zastosować również do enuncjacji p. premiera, która była enuncjacja polityczna.

Po przemówieniach mec. Szurleja, mec. Felcyna z Bydgoszczy i mec. Ossowskiego z Torunia sąd udał się o godz. 12,30 na naradę, celem rozpatrzenia wniosków obrony.

O godz. 14 sąd wszedł na salę i ogłosił uchwałę odrzucającą wnioski obrońcy o powołanie nowych świadków na rozprawę, odmówił dalszym wnioskowi o dołączenie do aktów sprawy wywiadów Marsz. Piłsudskiego dotyczących posłów brzeskich, o dołączenie do aktu sprawy rozkazu generała Konarzewskiego w sprawie brzeskiej, oraz o dołączenie do aktów sprawy aktów sądu bydgoskiego dotyczących przeniesienia procesu do sądu grodzkiego w Toruniu.

Po ogłoszeniu tej uchwały sąd wyznaczył przerwę obiadową do godz. 16.30.

### Mowa prokuratora

Po przerwie obiadowej zabrał głos prokurator Bienkowski, który na wstępie oświadczył, że „sprawa dzisiejsza jest trudna nie dlatego, aby była komplikacją w ocenie stanu faktycznego lecz dlatego, że chcąc wydać wyrok sprawiedliwy, trzeba siłą woli otrząsnąć się z sugestji politycznej, z atmosfery zastrzeżonej miarotami, którą starano się wytworzyć dla przejrzystych celów: starano się wyolbrzymić sprawę brzeską do niebywałych rozmiarów i stworzyć nastrój, któryby zamącił swobodę krytycznej oceny sprawy. DRZWI SALI SĄDOWEJ WINNY BYĆ HERMETYCZNIE ZAMKNIĘTE PRZED PODMUCHEM NAMIETNOŚCI POLITYCZNYCH.

Przechodząc do prawnej analizy czynu zarzuconego aktem oskarżenia prokurator stwierdza, że zawiera on występki z par. 131. — Oskarżony „rozszerza” zmyślane fakty, aby wywołać pogardę dla zwierzchności”. Prokurator sprzeciwił się dopuszczeniu świadków, ażeby nie wnosili nuty roznamietnienia politycznego, aby te elementy walki politycznej wraz ze świadkami nie wdarły się na salę. Jeśli się mówi, że w Polsce panuje system okrutnego sadyzmu i zwyrodnienia, to chyba niema na tej sali człowieka, któryby powiedział, że taki system istotnie istnieje. O zdziczeniu niema mowy. Wolno krytykować obojętną rzeczywistość, a ustosunkowywać się do sprawy brzeskiej mniej lub więcej krytycznie, ale nie wolno jej rozdmuchać i wyolbrzymić, gdyż to daje zagranicą miecz w ręce wrogów. Prokurator wnosi o ukaranie oskarżonego — który jako dziennikarz PRZEDSTAWICIEL PRASOWEJ TRYBUNY KRESOWEJ DAJE OREŻ Z PRASY POLSKIEJ TYM, KTÓRZY ZOHYDZAJĄ POLSKĘ. Zważywszy jednak,

## Nieprawdziwe wiadomości u ustąpieniu ministra Zarzyckiego

W związku z pojawiającymi się w prasie zapowiedziami zmiany na stanowisku ministra przemysłu i handlu, — dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wszelkie wiadomości o ustąpieniu obecnego mini-

stra, jak również wszystkie nazwiska wysuwane jako rzekomych kandydatów na to stanowisko, są zwykłą plotką, pozbawioną jakichkolwiek podstaw.

## „Ich” systematyczne kłamstwa

Na łamach „Gazety Warszawskiej” (stołeczny organ Str. Narodowego) nr. 282 z dnia 12 września br. pojawił się artykuł p. t. „Napaść sanatorów na ks. biskupa Dembka”, w którym powiedziano nast:

Prasa sanacyjna na Pomorzu, z „Dniem Pomorskim” i „Dziennikiem Tczewskim” na czele, napadła ostatnio w niesłychany sposób na J. E. ks. biskupa Dembka z Łomży, ogłaszając jakiś „komunikat”, rzekomo nadesłany z poważnych kół nauczycielskich, które się poczuły dotknięte, gdy J. E. ks. biskup stanowczo odmówił udziału w nabożeństwie za duszę s. p. ministra Sławomira Czerwińskiego.

„Poważne koła nauczycielskie”, idące za ideologią, istnieją w tym wypadku jedynie w imaginacji sanacyjnych pisemek pomorskich.

Jest to wierutne kłamstwo. Ani „Dzień Pomorski”, ani żadne z naszych wydawnictw na Pomorzu, czy w Wielkopolsce nie zamieściło ani słowa w sprawie targu pomiędzy J. E. ks. biskupem Dembkiem w Łomży a tamtejszym nauczycielstwem, ponieważ nie mieliśmy możności sprawdzić rzeczowo tej informacji na miejscu.

Nie było szanowni: panowie „narodowcy” żadnej napaści w niesłychany sposób na J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego.

Jest jakieś szaleństwo w tej metodzie inspirowania nam konieczne tendencji walki z Kościołem. Przytem posługiwanie się kłamstwem jest zwykłą bronią tej „prasy”.

Trudno! Odczekamy, czy teraz odwołają...

personalja oskarżonego, który ma wykształcenie z zakresu szkoły ludowej i zaledwie umie czytać i pisać (!), należy przypuszczać, że nie zdawał sobie w pełni sprawy z konsekwencji swego czynu i to stanowi dla niego okoliczności łagodzące.

### Mowy obrońców

Mec. Szurlej stwierdza, że jeśli broni oskarżonego, to czyni to w imię etyki moralnej. Zarzuca prokuratorowi brak znajomości sprawy, gdyż inkryminowany artykuł był pisany przed enuncjacją premiera, Małyga opierał się na interpelacji publicznej w sejmie, mileżenie rządu w odpowiedzi było tak długie że oskarżony miał prawo przypuszczać, że „coś tam nie w porządku”. Może świadkowie brzescy niesłusznie oceniają „rycerzy bez trwogi i skazy”, którzy byli w Brześciu? Mówca byłby szczęśliwy, gdyby ci świadkowie poszli do więzienia za kłamstwo. Dalej mówca omawia obszernie zagadnienie „systemu”, wspomina o byłych posłach Marku, Daszyńskim, Liebermannie i kończy stwierdzeniem, że aczkolwiek prokurator wygrał sprawę, nie dopuszczając świadków brzeskich — jest to tylko wygrana chwilowa, pewnego rodzaju moratorium. „Nie życzę nigdy takiej wygranej panu prokuratorowi”.

Następnie przemawiał obrońca Felcyn — mówiąc o ustosunkowaniu się prasy sanacyjnej do sprawy brzeskiej i omawiając również „system” w związku ze sprawami Nowaczyńskiego, Mostowicza, wyborów i wnosi o uwolnienie oskarżonego.

Adw. Ossowski rozpatruje sprawę z punktu widzenia prawnego, stwierdzając, że NA SAŁE W TORUNIU ZWRÓCONE SĄ OCZY CAŁEJ POLSKI”. Mówca pragnie, by „żaden cień nie padł na sądy polskie” i wnosi o uwolnienie oskarżonego.

Adw. Stypulkowski czyni zarzut, że „prokurator chciał bawić się z nami”, omawia enuncjacje premiera Sławka, twierdząc, że była ona polityczna nie moralna, przypomina na sprawę Mateothiego w Italji, którego zabójcę wódz tamtejszego reżimu karał ukarano aby „system nie skarłał” i wyprowadza z niej analogie do stosunków polskich, krytykuje „system” polski twierdząc, że i „marjawiści, którzy niewolili dziewczęta, należą do tego towarzystwa” (sadystycznego).

Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku, domagając się, by konkretyzował zarzuty w kierunku oskarżenia i nie odbiegał od tematu i niepsuł współpracy sądu z obroną.

Obronca wobec tego przechodzi do sprawy oskarżonego, wspomina o walce jego o Mazury „nie proszę o uwięzienie Małychy — kończy swe przemówienie — lecz o ratowanie duszy narodu! Narodowi potrzebny jest wyrok wysokiego sądu”.

### Ostatnie słowo oskarżonego

Na zakończenie przemawiał oskarżony Kazimierz Małych. Twierdzi, że dotknięty jest zarzutem, że nie ma wyższego wykształcenia, a zwłaszcza boli go przypuszczenie, że dla zarobku pisał. Już przed 10 laty oskarżony był więziony za artykuł prasowy przez Grenzschutz w Szczycinie i uwięziony (chodzilo o bicie Polaków). Po obronie oskarżonego zarządzała została przerwa.

O godz. 19.30

### SĄD OGŁOSIŁ WYROK

mocą którego OSKARŻONY ZOSTAŁ UZNANY WINNYM WYKROCZENIA Z PAR. 360 I. 11 USTAWY KARNEJ I SKAZANY NA ARESZT 3 TYGODNI, KTÓRY zawieszony warunkowo na 2 lata i na ponoszenie opłat sądowych w kwocie 5 zł. Równocześnie sąd orzekł konfiskatę czasopisma „Gazeta Bydgoska”, zawierającego inkryminowany artykuł.

W umotywowaniu wyroku przewodniczący stwierdził, że sąd doszedł do przekonania, że w inkryminowanym artykule niema znamion czynu z par. 131 kodeksu karnego i dlatego zasądził go jedynie z par. 360, który mówi o „ciężkim wybruku”. Jeśli chodzi o świadomość oskarżonego w rozszerzaniu wiadomości to mógł on nabrać przekonania, „że coś tam było” na podstawie tego co sam czytał i słyszał. Natomiast sąd dopatrzył się wybruku w tem, że przeciwny czytelnik z inkryminowanego artykułu mógł nabrać fałszywego mniemania o stosowanym systemie rządzenia i uczuć się zagrożonym w swem poczuciu bezpieczeństwa publicznego. Obojętną rzeczą jest czy istniały czy nie fakty omówione w artykule. Wystarczy, że był wybruk dyktowany chęcią zaniepokojenia opinji publicznej. Sąd uznał jako okoliczności łagodzące, że oskarżony nie był dotąd karany i swoją przeszłością zasłużył na zawieszenie wykonania kary.



# „Łabędzi śpiew“ min. Curtiusa w Genewie

## Curtius grozi Lidze Narodów utratą jej autorytetu

Długo oczekiwana mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa, zawiodła oczekiwania nawet największych optymistów. Dr. Curtius nie jest, jak wiadomo, obdarzony talentem oratorskim. Prócz tego sam tekst mowy był też słabo opracowany i obliczony raczej na wewnętrzny rynek niemiecki aniżeli na audytorjum światowe w Genewie.

Wobec powszechnie panującego przekonania o bliskiej dymisji dr. Curtiusa z powodu klęski, jaką poniosła jego polityka „anschlusowa“ — mowa dzisiejsza nazwana została „**ŁABĘDZIM ŚPIEWEM**“.

Wielką część swej mowy poświęcił dr. Curtius sprawom rozbrojenia, twierdząc, że losy Ligi Narodów są ściśle związane z losami przyszłej konferencji rozbrojeniowej, zwłaszcza że w wielu krajach dają się słyszeć głosy coraz bardziej sceptyczne w stosunku do instytucji genewskiej.

Tezy, które min. Curtius przedstawił jako tezy Niemiec o zagadnieniu rozbrojenia sprawiły fatalne wrażenie nawet wśród delegacji najbardziej do Niemiec zbliżonych w tym punkcie widzenia. Ze wzruszeniem ramion wysłuchano tej części mowy, w której niemiecki minister spraw zagranicznych udawał, że właściwie Niemcy są rozbrojone stosownie do postanowień Traktatu Wersalskiego, oraz że naród niemiecki wobec przyszłej konferencji rozbrojeniowej nie będzie się mógł pogodzić ze stanem prawnym obecnego stanu zbrojeń. Przemówienie swoje zakończył min. Curtius zwrotem, brzmiącym jak groźba, wykazując między wierszami, że o ile niemiecki punkt widzenia na konferencji rozbrojeniowej nie miałby szans przejścia, to, jak mówił, „**idzie o losy samej Ligi Narodów**“. Jeżeli Liga zawiedzie na tem polu, — przestanie być tem, czego od niej oczekują narody i my wszyscy. „**NIEUDANIE SIĘ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ ODBIERZE MORALNY AUTORYTET LIDZE NARODÓW**“.

Uderzyło wszystkich, że dr. Curtius przedstawił w swoim przemówieniu nał sprawą mniejszość narodowych, którą w poprzednich wystąpieniach starali się Niemcy specjalnie rozdmuchiwać, tylko w krótkim zdaniu wskazując, że w tej sprawie delegacja niemiecka zajmie stanowisko w komisji politycznej.

Bardzo chłodno omówił też dr. Curtius ewentualność francuskiej wizyty w Berlinie, wyrażając nadzieję, że będzie tam kontynuowana wymiana zdań na temat dążenia do takich rezultatów, które wydadzą korzyści dla obu krajów, a tem samem będą służyły ogólnym interesom całego świata.

### Afaki przeciw Curtiusowi ze wszystkich stron

Pozycja ministra spraw zagr. Rzeszy Curtiusa po porażce odniesionej na terenie międzynarodowym w sprawie „anschlusu“ staje się coraz trudniejsza. Do ataków, które na niego posypały się ze wszystkich stron, dołączyła się własna partja Curtiusa, niemiecka partja ludowa, tak iż kanclerz Rzeszy dr. Brüning znajduje się obecnie w wysoce przy-

krej sytuacji, której rozwiązanie jest w danej chwili jedną z największych trosk rządowych.

Wobec coraz liczniejszych tych napaści **DNI MIN. CURTIUSA ZDAJA SIĘ BYĆ POLICZONE**, tem więcej, iż w niemieckich kołach politycznych uważają, że ataki te podkopały bardzo silnie autorytet min. Curtiusa zagranicą. Kwestja rozwiązania zagrożonej pozycji Curtiusa staje się wreszcie tem pilniejszą, iż w dniu 27 września nastąpi przyjazd ministrów francuskich do Berlina. A zdaniem niemieckim nie można wymagać, aby ministrowie francuscy konferowali z ministrem, który lada chwilę opuści stanowisko kierownika polityki zagranicznej Niemiec.

Tak więc na pierwszy plan wysuwa się kwestja zmiany na stanowisku ministra spr. zagr. Jako głównego kandydata na to stanowisko wymieniają ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha, najbardziej obeznane-

go w danej chwili z aktualnemi zagadnieniami polityki Niemiec z racji jego stanowiska w Paryżu.

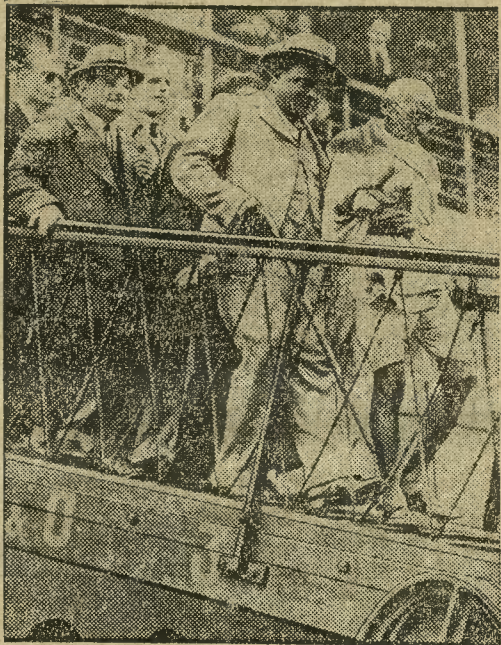
Na dalszym zaś planie dopiero znajduje się sprawa następców, jakie zmiana na stanowisku ministra spr. zagr. pociągnąć może dla całego gabinetu, zwłaszcza iż ustąpienie dr. Curtiusa może spowodować ewent. przejście całej niemieckiej polityki ludowej do opozycji.

### 27 września „weekend francusko-niemiecki“ w Berlinie

Z Paryża donoszą, iż rada legacyjna ambasady niemieckiej dr. Foerster wrzeź w sobotę premierowi francuskiemu Lavalowi **ZAPROSZENIE RZĄDU RZESZY DLA LAVALA I BRIANDA DO BERLINA NA DZIEŃ 27 WRZEŚNIA**. Premier Laval zaproszenie przyjął

# Gandhi w Londynie

Wódz narody Hindusów najważniejszy uczestnik zbliżającej się konferencji Okrągłego Stołu, Mahatma Gandhi znajduje się już w Londynie. Przyjazd jego wywołał tak w Londynie jak i we Francji nielada sensacje.



Gandhi opuszcza statek w Marsylii.

Do Marsylii przybył Gandhi w piątek o godz. 7 rano na pokładzie statku „Radžputana“. W porcie marsylskim oczekiwał przybycia Gandhiego wielotysięczny tłum ludzi. Zanim Gandhi jeszcze opuścił statek, zaatakowało

go przeszło stu dziennikarzy i fotografów. Na ziemi francuskiej stanął Gandhi boso i z obnażoną głową. Później jednakże nałożył sandały na nogi.

Dziennikarzom oświadczył Gandhi, iż do Londynu przybywa jako jeńiec rządu angielskiego, lecz niewola jego jest dobrowolna. — Spodziewa się on, że nowy rząd angielski wobec życzeń niepodległościowych Indji zachowa dotychczasowe stanowisko.

Na ziemi angielskiej stanął Gandhi w sobotę o godz. 1.15 w poł. w Folkestone. Mimo ulewnej deszczu oczekiwały tysiące ciekawych jego przybycia. Policja zarządziła liczne środki bezpieczeństwa. Wszyscy pasażerowie parowca „Biarritz“, kursującego po Kanale, musieli opuścić pokład, zanim Gandhi wysiadł. Na lądzie powitał Gandhiego w imieniu sekretarza stanu dla Indji sekretarz konferencji Okrągłego Stołu Vincent, poczem samochodem rządowym uwiózł go do Londynu. — Tymczasem w Londynie na dworcu Victoria zebrał się olbrzymi tłum w oczekiwaniu, iż Gandhi przybędzie koleją. Spotkało go jednak rozczarowanie. Z pociągu wysiadł tylko uczenica Gandhiego Miss Suade i pandyt Malavia.

Właściwe powitanie Gandhiego odbyło się w Domu Kwaków na Easton Road, z którego następnie Gandhi przemówił do tłumów. I tutaj policja poczyniła szereg zarządzeń, aby zapobiec starciom między studentami hinduskimi ubóstwiającymi Gandhiego, a studentami angielskimi, którzy zapowiedzieli, iż w zamiarze zadrwienia sobie z Gandhiego urządzą pochód w przecierdłach.

# Tragiczna śmierć 2 asów lotnictwa francuskiego

Samolot „Trait d'Union“, na którym lotnicy francuscy Le Brix i Doret wraz z mechanikiem Mesmin odbywali lot z Paryża do Tokio, spadł u ujścia rzeki Tanym w Rosji środkowej w pobliżu Ufy. Z pośród trzech członków załogi dwóch poniosło śmierć.

Tragiczna wiadomość ta oznacza dotkliwy cios dla lotnictwa francuskiego. Coprawda niewiadomo jeszcze dokładnie, kto w katastrofie zginął, Doret jest nie tylko najlepszym francuskim lotnikiem-akrobatą, lecz najlepszym lotnikiem-akrobatą świata. W r. 1927 rozegrał Doret zaciętą walkę w Berlinie z niemieckim lotnikiem Fieselerem o tytuł „króla przestworzy“ i wyszedł z niej zwycięsko. — We Francji Doreta dla jego zimnej krwi nazywają „pilotem bez nerwów“.

Le Brix, kapitan armji francuskiej zdobył rozgłosną sławę przez swój lot Europa—Ameryka—Azja, który odbył na samolocie „Znak Zapytania“ razem z pilotem Costs'm

Obecny lot, który tak tragicznie się zakończył, miał na celu pobicie rekordu długości lotu, który ostatnio ustalili lotnicy amerykańscy Boardman i Polandos podczas swego lotu Nowy Jork—Konstantynopol, przebywając 8500 klm. Doret zamierzał przelecieć 10 tys. klm. i w tym celu w piątek rano wystartował z Le Bourget pod Paryżem do Tokio na samolocie „Trait d'Union II“, jednopłatowcu o srebrzystej barwie. Równocześnie wystartował z Le Bourget do lotu do Tokio bez

ładowania samolot „Znak Zapytania“, czerny dwupłatowiec z pilotem Codos i Robida



którzy jednakże już w pobliżu Nilenkerke na granicy belgijskiej musieli wylądować z powodu defektu maszyny.

# Konferencja pięciu ministrów u Ministra Zaleskiego

Onegdaj o godz. 5 min. 30 popoł. w apartamentach ministra Zaleskiego w hotelu des Bergues w Genewie odbyła się pod jego przewodnictwem wspólna konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Grecji i Rumunja, na której omawiano sprawy, interesujące szczególnie delegacje tych państw.

# Zmiana na stanowisku szefa floty niemieckiej

## Dymista wiceadmirała Oldekoppa

Jak donosi prasa niemiecka — nastąpiła zmiana na stanowisku szefa floty niemieckiej. Dotychczasowy dowódca sił zbrojnych Rzeszy na morzu, wiceadmirał Oldekopp ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został szefem floty niemieckiej — kontradmirał Gladisch.

Zmiana ta jest wysoce charakterystyczna. Dotychczasowy szef floty niemieckiej jest bowiem człowiekiem w sile wieku, liczącym 54 lata życia. Prasa niemiecka ogranicza się jednak do podania suchych notatek kronikarskich o tej zmianie, nie wymieniając jej powodów. Natomiast zamieszcza obszerniejsze życiorysy byłego szefa floty niemieckiej i obecnego. Dowiadujemy się z nich, że kontradmirał Gladisch, nowy dowódca floty, urodził się 2 stycznia 1882 roku w Berlinie, liczy więc w chwili obecnej 50 rok życia. Służbę w marynarce niemieckiej rozpoczął w r. 1898. Przed wojną przez dłuższy czas przebywał na Dalekim Wschodzie, pełniąc służbę w eskadrze niemieckiej, stacjonowanej w Kiao-Czao. W czasie wielkiej wojny dowodził artylerią na pancerniku „Nassau“ i później na krążowniku pancernym „Von der Tann“. Po wojnie był kolejno komendantem krążowników „Amkora“ i „Amazone“, w latach 1928—1930 dowodził siłami morskimi Rzeszy na Bałtyku, ostatnio zaś był szefem Urzędu Komendy Marynarki w Berlinie.

Co oznacza ta zmiana, okaże niewątpliwie najbliższa przyszłość.

# Spuszczenie na wodę motorówki kwarantanowej

## dla portu gdynińskiego

Przed paru dniami spuszczone została motorówka, przeznaczona do służby kwarantanowej w porcie. Będzie ona przystosowana do przewozu chorych i podejrzanych o chorobę do szpitala kwarantanowego w t. zw. Babim Dole za Oksywiem. Motorówka ta jest budowana na zamówienie Dyrekcji Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Nadzór techniczny nad budową motorówki ma Urząd Morski w Gdyni.

Po przyjęciu przez specjalną komisję, która przeprowadzi w ciągu przyszłego tygodnia odpowiednie próby, motorówka rozpocznie bezzwłocznie swą służbę.

# Ultrakrótkie fale jako narzędzie wojny

Zawsze znajdują się ludzie, którzy po każdym nowym wynalazku technicznym badają gorliwie, w jakim stopniu może on znaleźć zastosowanie w ewentualnej nowej wojnie.

Jak teraz donosi np. „Radjowel“ obliczono, w jaki sposób można przy pomocy ultrakrótkich fal doprowadzić pancernik do stanu stopienia. Przedewszystkiem trzeba do tego celu zużytkować energje, równającą się 1000 KW. Pozatem muszą być fale skierowane na okręt przy pomocy specjalnego urządzenia.

# Kacik dla Sań

## Przepis na sliwowiec

1. Czy Pani pamięta, że już najwyższy czas zaopatrzyć epizarnię w domowe nalewki? Obecnie jest najlepszy moment do spreparowania nalewki na sliwkach. Nadają się do tego dojrzałe, a nawet przejrzałe sliwki-węgierki.

Gąsiorek napełniony takimi sliwkami, zalać po szybkę czystym spirytusem i trzymać z miesiąc na oknie w słońcu lub też w ciepłej przy kuchennej blasze. Spirytus zlać, a sliwki zalać syropem zrobionym z dwóch szklanek wody na kilo cukru. Potrzymać drugi miesiąc w ciepłej. Zlać ten syrop, zmieszać oba płyny zbutelkować. Pozostałe sliwki będą stały wyborny dodatek przy czarnej kawie.

# Waluta gdańska

Zarząd Banku Gdańskiego zamierza oprzeć guldena gdańskiego na złocie, nie zaś na funcie szterli.

# Ceny węgla spadły mniej niż ceny innych źródeł energii

Ceny węgla są bardziej stabilizowane niż ceny olejów mineralnych, lub ceny energii wodnej. Ma to swoje dodatnie znaczenie społeczne. Jest uzasadnione gospodarzo kosztami produkcji węgla, ale niemniej osłabia siłę konkurencyjną węgla. Index cen węgla angielskiego w latach 1928—1931 spadł z 120 na 114 procent (w tym samym czasie index cen hurtowych spadł z 140 na 102 procent). Ceny nafty w Ameryce np. spadły w tym okresie z 129 (r. 1928) na 32 procent (r. 1931) cen przedwojennych. Oczywiście takie załamanie cen nafty jest chwilowe, katastroficzne, wywołane specjalnie w produkcji nafty występującymi czynnikami (odkrycie nowych źródeł w Texas), ale niemniej niesłychanie utrudnia węglowi konkurencję.



# Torturowanie polskiego oficera-emeryta w policji gdańskiej

**W gdańskim prezydium policji katują bezpodstawnie obywatela polskiego w sposób przypominający metody średniowieczne**

Prasa polska jest w trakcie publikowania szeregu artykułów, które demaskują działalność szpiegowską i zbrodnia gdańskiego prezydium policji, które posunęło się nawet do tak okrutnego czynu, jak nakłanianie kobiety Polki, o której siepacze sądzili, że jest im przychylną, do dokonania mordu na oficerze polskim, znajdującym się na wyższym stanowisku w Komisarjacie Generalnym Rzplitej Polskiej w Gdańsku.

Dni ostatnie dały nam nowy przykład hańby policji gdańskiej, która bez najmniejszej podstawy ujęła w Gdańsku obywatela polskiego emeryta, porucznika Wincentego Dyle i, by wymusić na nim przyznanie się do wymaganego szpiegostwa, zadawała mu tortury, mroziące krew w żyłach, a przypominające żywo tortury średniowieczne.

P. Wincenty Dyla, por. emeryt. z Bydgoszy, wyjechał dnia 21 sierpnia b. r. do Gdańska, celem załatwienia czysto prywatnych spraw oraz odwiedzenia swego dawnego kolegi pułkowego.

Na przejeździe granicznym p. Dyla legitymował się prawidłowo swą legitymacją oficera polskiego emeryta; legitymacja została, bez żadnych zastrzeżeń, uznana przez legitymującego urzędnika gdańskiego za wystarczającą.

W Gdańsku p. Dyla został bez żadnej przyczyny aresztowany i przedstawiony asystentowi pol. krym. Wernerowi, znanemu nam już dobrze ze sprawy majścia domu wyższego urzędnika Kom. Gen. Rzplitej Polskiej w Gdańsku, a później osławionemu komisarzowi Sowie, który, jak już wykazaliśmy, jest jednym z kierowników szpiegostwa niemieckiego, prowadzonego z Gdańska na Polskę.

## JAK PRACUJE GDAŃSKA POLICJA ŚLEDZĄCA?

W trakcie przesłuchań usiłowano podsunąć p. Dylę, przez odpowiednie kręte stawianie pytań, przyznanie się do uprawiania handlu kokainą — był to manewr, celem uzyskania podstaw do wszczęcia śledztwa sądowego, a dopiero później wyszło sztychło z worków szpiegostwa niemieckiego, prowadzonego z Gdańska na Polskę.

Ponieważ p. Dyla protestował przeciw wymuszeniu zeznań, oświadczone mu, że szkoda jego słów, bo oni mają sposoby, za pomocą których wszystko wydobędą z przesłuchiwanego. Ponadto pocieszano Dylę, że nie ma się czego obawiać, bo władza gdańska za szpiegostwo nie karze (istotnie Gdańsk nie ma podstaw prawnych karać za szpiegostwo, bo wogóle w Gdańsku, zdemilitaryzowanym i neutralnym Wolnym Mieście szpiegostwo nie może istnieć) ale skierują go do takiej instancji, która skazanie go na 5—6 lat więzienia — jest to zupełnie wyraźna groźba wywiezienia do Niemiec, podobnie, jak to zrobiono z Dziadkiem, Krysztofiakiem i innymi.

Gdy już wszystkie manewry słowne, zastosowane przez Wernera, przesłuchiującego Dylę, nie dały Wernerowi upragnionego wyniku, Werner chwycił Dylę za rękę, wyrwał klucz człowiekowi, który go przyprowadził, i obaj wypchnęli Dylę na I. piętro prezydium policji do pokoju zasłoniętego kocami.

Tu kazano Dylę się rozbiierać. W czasie, gdy Dyla wykonywał rozkaz swych oprawców, Werner obmaeżył kolejno wszystkie części jego ubrania, poczem zapytał przez tłumacza, jakie jest jego prawdziwe nazwisko. Przesłuchiwany odpowiedział: „Dyla, macie przecież moją legitymację służbową, na którą pobieram emeryturę“.

## Tortury śledztwa gdańskiego.

Na to Werner wydał hasło „los“. Towarzysz Wernera człowiek olbrzymiego wzrostu i siły, podniósł rozebranego Dylę w górę i rzucił na ziemię. Werner zapytał powtórnie o nazwisko i otrzymał tę samą, co poprzednio, odpowiedź. Wtedy oprawca uderzył Dylę kulkami z całej siły w brzuch. Dyla upadł, wijąc się z bólu, skoro przyszedł odrobina do siebie, usłyszał pytanie o nazwisko szwagra, oficera polskiego w czynnej służbie. Na pytanie Dyla podał żądane nazwisko. Werner był jednak nie zadowolony, nastąpiło ponowne uderzenie pięścią w brzuch. Gdy Dyla w pół omdlałego podniesiono z ziemi, oprawca sztychła, groził „Das ist noch nicht so schlimm“ (To jeszcze nie tak źle).

Tak upłynął pierwszy dzień „aresztu“ Dyli w gdańskiej katowni.

## WYMUSZONY TORTURAMI „PROTOKÓŁ“.

Nazajutrz Werner przedłożył Dylę do podpisu „protokół“, spisany na podstawie wyrzucanych, przez Dylę wśród katowania go dnia poprzedniego, słów. Protokół podawał wszystko w formie naciągniętej i poprzekreślanej, tak, że zmieniony był zupełnie sens zeznań. Na protest Dyli tłumacz usprawiedliwiał się, że nie zna znów tak dobrze języka polskiego i może coś trochę inaczej przetłumaczył, lecz sens jest rzekomo zgodny z zeznaniami. Dyla zmuszony siłą, protokół podpisał ołówkiem, jak kazano, poczem zaprowadzono go do kom. Sowy.

Sowa, podobnie, jak jego podwładny Werner dnia poprzedniego, zastosował znowu wszelkie manewry słowne, by wymusić na Dylę jakieś zeznanie, mające go kompromitować, jako wywiadowcę polskiego. — Przytem zadawał mu pytania, czy nie zna polskich placówek wywiadowczych w Niemczech.

Po skończonych przesłuchaniach przedłożono Dylę do podpisu protokół, który był znowu zupełnie rozbieżny z zeznaniami Dyli. Protokół był sformułowany tak, by zupełnie bez-

podstawnie kompromitować Komisarjat Generalny. Dyla stanowczo zaprotestował i nie chciał położyć swego podpisu pod fingowanym protokołem.

Na to Werner, podając mu protokół do podpisania, wpadł na Dylę, mówiąc do niego per „ty“, wskazał palcem na pokój obity kocami i rzekł: „Jetzt wirst du singen“ (Teraz będziesz śpiewał). Następnie kazano Dylę wejść do owego pokoju i usiąść na taborecie. W tem niespodziewanie D. uczył silne uderzenie z tyłu w głowę, upadł i stracił przytomność, buńcząc się miał wrażenie, że wlewają mu coś do ust. Po małej chwili podchwycono ofiarę pod ramiona, zaciągnięto do biura i kazano ołówkiem podpisać protokół. D. nie był już zdolny do oporu i protokół podpisał, poczem odprowadzono go do celi.

Po południu tegoż dnia przedstawiono Dylę sędziemu śledczemu, gdzie czekał na niego gotowy protokół, oskarżający go o handel kokainą i narkotykami, oraz nielegalne przekroczenie granicy.

Na skargi Dyli PRZED SĘDZIĄ ŚLEDZĄCYM NA ZADAWANE MU TORTURY, TEN ZUPEŁNIE NIE REAGOWAŁ.

Dnia 27. VIII. zawezwano Dylę i przeczy-

tano mu wyrok, skazujący go na 5 dni aresztu, poczem zaprowadzono do gmachu prezydium policji i odstawiono do celi. Na drugi dzień zaś zawezwano Dylę do biura i kazano podpisać atramentem, rzekomo te same protokoły, które przedtem podpisywał ołówkiem. Ponieważ protokołów ponownie nie czytano, Dyla nie chciał ich podpisać, ściągnięto go więc znowu do znanego pokoju, gdzie oprawca wymierzył mu znowu kilka silnych kulaków w bok, pod presją których D. protokoły podpisał.

Po upływie kilka dni, przez które zatrzymywano Dylę już nawet według „praw“ gdańskich bezprawnie („wyrok“ opiewał tylko na 5 dni), zaprowadzono go ponownie przed oblicze Wernera.

Teraz rozpoczęły się dopiero indagacje szpiegowskie. Werner wypytywał Dylę, co robił w wojsku, jak nazywał się deca pułku i kompanji, ile pułków lotniczych ma Polska, jaka organizacja tych pułków, jakie jest uzbrojenie w czołgi i t. p. Dyla odpowiadał wymijająco, podając tylko daty jawne, ogólnie znane.

Wreszcie Werner zaczął nakłaniać Dylę, by był przecież mądrym i WYKORZYSTAŁ OKAZJĘ DOBREGO ZAROBKU, WYKRA-DAJĄC AKTA SWEMU SZWAGROWI (OFICEROWI SŁUŻBY CZYNNEJ) I SPRZE-DAJĄC, JE WERNEROWI. O ile się zdecydował, Werner obiecał Dylę dać „posadę“ w Niemczech.

Na kategoryczną odmowę Dyli Werner groził, aby Dyla nie ważył się mówić o tem w Polsce, bo może to być dlań niebezpieczne.

W więzieniu gdańskim przetrzymywano Dylę jeszcze do 7. IX. w obawie, by ślady zadawanych mu tortur nie zostały w Polsce rozpoznane.

Mimo to lekarz urzędowy, który badał Dylę nazajutrz po jego powrocie, a więc 8. IX., czyli ca dwa tygodnie po torturach, wydał następujące świadectwo:

„Tętno 6, pobudliwe, około 116 na minutę. Okolice spłotu słonecznego — plexus solaris — bardzo bolesna. Po uderzeniu 4—5 razy w brzuch stracił chwilowo przytomność. Obecnie bolesność tej okolicy jest silnie wyrażona.

Okolica prawej i lewej nerki, szczególniej prawej — jest bardzo bolesna, co jest następstwem bicia pięścią w okolicę nerek — bolesność dowodzi wylewu krwiwego do torebek około nerkowych — w pierwszych dniach po uderzeniach w ok. nerek bardzo często zmuszony był oddawać mocz.

Rozpoznanie: Na zasadzie stwierdzonych dzisiaj objawów rozpoznaje: a) nerwicę ogólną pourazową, b) nerwicę serca pourazową, c) nerwicę pourazową spłotu słonecznego plexus solaris, d) wylew krwiwego okołonerkowy dwustronny, szczególniej wyrażony po stronie prawej, również pochodzenia urazowego.

Orzeczenie: Powyższe cierpienia powodują niezdolność do pracy w 100% przez 2 miesiące. Czy zostaną trwale następstwa pobicia okazać się może dopiero po 2-ech miesiącach.“

Potworność tych zbrodni pruskich siepaczy jest hańbą 20-go wieku i wymaga zainteresowania się przez Ligę Obrony praw człowieka. Wydaje się wprost, że Gdańsk żyje jeszcze w czasach inkwizycji i palenia czarownic.

Nie wchodzimy już tymczasem wogóle w meritum sprawy jakim prawem p. Dyla został aresztowany, skoro legitymował się, przejeżdżając granicę Wolnego Miasta, prawidłowo i został przez urzędnika granicznego przepuszczony. Pozostawiamy również władzom naszym sprawę wymuszania torturami zeznań, mających kompromitować Komisarjat Generalny.

Protestujemy jednak kategorycznie przeciw robocie szpiegowskiej Gdańska, uprawianej w Polsce i wynuwamy żądanie pod adresem Ligi Narodów, by przyjrzała się bliżej tej ekspozyturze Berlina i poskromiła jej zbrodnicze zapędy, zagrażające pokojowi świata.

Uważamy również za konieczne, by całe społeczeństwo poznało ostatecznie poziom „kulturalny“ zbirów gdańskich i wyciągnęło konsekwencje z ich postępowania, bojkotując Gdańsk na każdym kroku. Pod adresem Gdańska zaś możemy powiedzieć przyszłowie polskiem: „tak długo dżban wodę nosi, aż się ucho nie urwie“. Cierpliwość ma zawsze swoje granice.

## Aresztowania wśród komunistów warszawskich



W ostatnim numerze donosiliśmy o sensacyjnym aresztowaniu w Warszawie szeregu znanych literatów-komunistów. Powyższe zdjęcie przedstawia: Aleksandra Watta, red. „Miesięcznika Literackiego“ Jana Hempla i poetę Wł. Broniewskiego.

## Humorystyczne zaprzeczenie Konowalca

**i zdecydowana odprawa „I. K. C.“**

Genewa, 14. 9. W dzienniku szwajcarskim „La Suisse“ ukazał się komunikat osławionego przywódcy ukraińskiej Organizacji Wojskowej płk. Konowalca, który w związku ze znanymi rewelacjami „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ STWIERDZAJĄCEMI ŚCISŁĄ ŁĄCZNOŚĆ POMIĘDZY NIEMIECKIM MINISTERSTWEM SPRAW ZAGRANICZNYCH I UKRAIŃSKIMI ORGANIZACJAMI NACJONALISTYCZNYMI W POLSCE — stwierdza, że nie jest szefem U. O. W., że nie brał od władz niemieckich subwencji, że nie łączyły go z nimi żadne stosunki i wreszcie, że nie brał udziału w żadnej akcji terrorystycznej w Polsce.

Pozatem zapowiada płk. Konowalec wytoczenie procesu o odszkodowanie za straty moralne wydawnictwu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ i Polskiej Agencji Telegraficznej, która podała prasie zagranicznej komunikat o rewelacjach. ZAPRZECZENIE PŁK. KONOWALCA BRZMI HUMORYSTYCZNIE.

Kraków, 14. 9. Wobec ogłoszenia przez płk. Konowalca w dzienniku szwajcarskim „La Suisse“ zaprzeczenia — przesała redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ następującą depezę:

— Redakcja „La Suisse“ Genewa. Prosimy o zamieszczenie następującej deklaracji: Otrzymałszy tekst komunikatu szefa organizacji wojskowej ukraińskiej p. Konowalca, dotyczącego rewelacji naszego dziennika na temat oficjalnej współpracy niemieckiej z organizacjami terrorystycznymi ukraińskimi w Polsce. To jednostronne oświadczenie p. Konowalca nie może osłabić siły dokumentów, których facsimile reprodukowaliśmy. Fakt, iż p. Konowalec zastrzega sobie prawo reklamacji sądowej, osłabia wartość jego deklaracji, po-

nieważ powinien on być raczej donieść, iż użył już tego rodzaju interwencji. Wobec oświadczenia p. Konowalca stwierdzamy kategorycznie, iż podtrzymujemy w całości treść naszego artykułu i gwarantujemy autentyczność dokumentów przez nas ogłoszonych. Domagamy się raz jeszcze szczegółowego śledztwa, stwierdzającego, iż kwestja tak ważna nie może być zlikwidowana przez mgliste i nieudokumentowane oświadczenia w rodzaju tych, jak ogłosił p. Konowalec.

Redakcja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, Kraków.

Szereg pism porannych i wieczornych w Paryżu zamieszcza obszernie streszczenia rewelacyjnego artykułu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ o roli Niemiec w wytwarzaniu agitacji ukraińskiej, poprzedzając je wymownymi nagłówkami: „Ręka Niemców w zaburzeniach ukraińskich“, „Niemcy subwencjonują terrorystów ukraińskich w Polsce“.

„Journal des Debats“, który zamieścił wczoraj wieczorem streszczenie artykułu „I. K. C.“, ogłasza dzisiaj pod tytułem „Źródło zaburzeń w Małopolsce Wschodniej“ tekst ogłoszonych przez „I. K. C.“ dokumentów. Dzisiejszy „Le Temps“, oprócz streszczenia artykułu, podaje tekst towarzyszących mu dokumentów, podkreślając olbrzymie wrażenie, jakie wywarły w Polsce rewelacje „I. K. C.“.

Dzienniki londyńskie „Times“ i „Morning Post“ podały dzisiaj rewelacyjne wiadomości „Il. Kurjera Codziennego“, dowodzące niezbicie popierania przez Niemcy ukraińskiej akcji wyrotowej w Małopolsce Wschodniej. „Times“ pozatem podaje dosłownie teksty rewelacyjnych dokumentów, ogłoszonych przez „I. K. C.“.



# Jakimi metodami przywódców rzemiosła zwalcza endecja?

„Głos Rzemieślnika“ w Poznaniu o oszczerstwach endeckich

W numerze 412 „Kurjera Poznańskiego“ z dnia 9 września 1931 r. oraz w numerze 208 „Orędownika Wielkopolskiego“ z dnia 10 września 1931 r. ukazało się następujące oświadczenie.

„UGODA“

I. Oskarżony burmistrz m. Wielenia Wachowiak oświadcza:

W roku 1930 magistrat m. Wielenia uchwalił wnieść o ukaranie oskarżyciela prywatnego, inżyniera Namysła, o bezprawne zatrzymanie sobie na szkodę m. Wielenia 7.209,95 zł. Wniosek ten spowodowany został nieporozumieniem między magistratem m. Wielenia a oskarżycielem prywatnym oraz brakiem dostatecznych informacji odnośnie wzajemnego rozliczenia, o które toczy się obecnie spór cywilny. Zarzut, że oskarżyciel prywatny dopuścił się oszczerstwa i świadomego bezprawnego przywłaszczenia sobie majątku m. Wielenia w kwocie 7.209,95 zł po wzajemnym wyjaśnieniu sprawy nie podtrzymuję i cofam, wyrażając p. inżynierowi Namysłowi z powodu podniesienia tych zarzutów ubolewanie.

Oskarżony ad 2) red. „Kurjera Poznańskiego“ Konieczny przylacza się do powyższego oświadczenia.

Obaj oskarżeni obowiązują się ogłosić niniejszą ugodę w najbliższym numerze „Kurjera Poznańskiego“ i w „Orędowniku Wielkopolskim“.

II. Koszta sądowe ponoszą oskarżeni.

Na temat tego oświadczenia w prasie endeckiej, na łamach organu Cechów i Związków Rzemieślniczych w Wielkopolsce „GŁOSU RZEMIEŚLNIA“ w nrze 37 z dn. 13 września czytamy następujące uwagi, pod tytułem: „Jak wygląda prosta droga oszczerców endeckich?“. „Tak wygląda naga prawda“. A w jakim świetle sprawę tę przedstawiał swego czasu, a nawet w przeddzień powyższego ogłoszenia, już po zapadłej uchwale sądowej „Kurjer Poznański“ i „Orędownik Wielkopolski“, na których to organach opierają się sławetni oszczercy endecy?

Wielkimi literami tytułowemi, a pod niemi — artykułami oszczercomi próbowano wówczas zozydzić p. inż. Namysła iako oszusta z powodu rzekomego bezpraw-

## Chojnice

— Jeszcze o fachowości. Od jednego z czytelników pisma naszego w związku z napaściami „Dziennika Bydgoskiego“ na komisarzy Kasy Chorych p. Wodeckiego otrzymaliśmy list w którym pisze:

„Będąc pomocnym komisarzowi p. Wodeckiemu przy zestawianiu budżetu przyszłej Okręgowej Kasy Chorych Chojnic, nie miałem słów podziwu dla jego znajomości księgowości w Kasach Chorych. Pracuję już 7 lat jako buchalter w Kasie Ch., lecz nie miałem sposobności, jak równ. usłyszeć z ust moich kolegów, aby przelożony pracował z księgowym nocami nad teoretycznym układaniem pozycy budżetowych i znał wszelkie zarządzenia oraz numery okólników władz nadzorczych. Pomijam fachowe artykuły w piśmie „Wiadomości Kas Chorych“, lecz stwierdzić muszę, że komisarz p. Wodecki jest księgowym-bilansistą pierwszorzędnym, co potwierdzić mogą również koledzy przyszłej Okręgowej Kasy Chorych“.

Tyle tylko dla autora artykułu, który mając zapewne zielone pojęcie o potrzebach Kas Chorych miał się pouczyć fachowości kom-

nego przywłaszczenia sobie majątku gminy m. Wielenia. Kiedy chodziło o zozydzenie nie żalowano wielkości liter, kiedy natomiast zniewoleni zostali do odwołania swych oszczerstw zabrakło, najprawdopodobniej większych liter i z wielkim bólem serca użyli jako nagłówek tylko jedno słowo „Ugoda“.

Czy tak postępują ludzie, którzy się chętni są być stróżami praworządności i fanatycznie swoją arcyarodowość i arcyreligijność? Czy jest to zgodne z duchem i przykazaniami kościoła, do którego najchętniej odmówiliby prawa wszystkim, którzy sobie tylko pozwolili przeciwstawić się ich zganęganym poglądom partyjnym.

Zozydźcie człowieka; podważyłście jego egzystencję; ale nie zdołałście złamać charakteru o silnej i niezłomnej woli. Uczyniliście to w swem zaślepieniu i demagogii partyjnej, bo stał się wam niewygodnym. Chcieliście się w ohydny sposób zemścić za to, że wyrwał wam z waszej zgangrenowanej i ropiejącej oszczerstwami paszczy najzdrowszy ząb — t. j. Rzemiosło, dla którego poświęcił prawie cały swój wolny czas, zdrowie, a jesteśmy nawet prze-

konani, że i majątek — czego mamy liczne dowody.

W ten sposób spodliliście, lecz nie człowieka ideowego, tylko siebie samych, a dzisiaj nie posiadacie cywilnej odwagi, aby Go stoprocentowo zrehabilitować. Tak postępują tylko skazańcy, wycuci z sumienia, czci i honoru nie mający już nic więcej do stracenia. Tak wygląda wasza sławetna prosta droga.

Niechcemy być prorokami, ale w niezadługim czasie udowodnimy wam dalszy fałsz i obłudę. Idźcie tą drogą dalej, a owoce waszej ohydy sami zbierać będziecie“.

Tak pisze o partyjnikach endeckich w Poznaniu, organ cechów i związków rzemieślniczych, zaznaczając, że musi napiętnować te metody oszczerstw, gdyż „przemilczenie sprawy pozostawiłoby rzuconą kalumnię nietylko na osobie, lecz na całej naszej (rzemieślniczej) organizacji, której promotorem był i jest p. inż. Namysł“.

Głos oburzenia wielkopolskiego rzemiosła zasługuje na uwagę i zapamiętanie sobie i w pomorskich kołach rzemieślniczych.

## 10-letni chłopiec przypadkowym bratobójcą

Tragiczny wypadek w Szabdzle pod Brodnicą

We wtorek o godz. 16 synek 10 letni sołtysa Łęgowskiego w Szabdzle Józef, spowodował wystrzał dubeltówki naładowanej, — którą ojciec jego pozostawił opartą o ścianę za szafą, przyczem trafił w główkę brata swego 5 letniego Tadeusza, zabijając go na miejscu.

Nabój rozerwał dziecku czaszkę. Mimo tylu wypadków ciągle jeszcze pozostawia się broń naładowaną w miejscach dla dzieci dostępnych, sprawiając tem tyle okaleczeń i śmierci.

## Nauczycielstwo powiatu świeckiego w pracy państwowo-творczej

Ostatnio odbyła się konferencja pedagogiczna kierowników i nauczycieli szkół pow. świeckiego na której uchwalono poniższą rezolucję:

„Zebrani na konferencji w dniu 3 b. m. kierownicy i nauczyciele samoistni szkół Inspektoratu Szkolnego w świeciu po wysłuchaniu referatu p. inspektora szkolnego Zatorskiego o najbliższych zadaniach państwotwórczych nauczyciela pomorskiego wyrażają gotowość do dalszej wyteżonej pracy spo-

lecznej w myśl wskazań Wodza Narodu P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W szczególności przyrzekają:

1) wszczęcić nietylko w serca powierzonej im dziatwy ale i w serca jej rodziców miłość i najgłębsze uszanowanie do Głowy Państwa Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i do Wskrzęsiela Niepodległości Państwa Marszałka J. Piłsudskiego;

2) rozwinąć — każdy na swym terenie — akcję społeczną w myśl programu Rządu“.

## Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy — to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów żwawa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Seickowa, Grudziądz, Szewska 16/I pisze nam o tem: Od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam zmrzyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie mogę prosto nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam. W ciągu 7 miesięcy próbowałam najrozmaitszych leków, chcąc uwolnić się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwa poprawa nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Togonal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znowu spokojnie sypiać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem zażywałam w dalszym ciągu Togonal ściśle według przepisu. Z

czasem czułam też wyraźnie, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykłej choroby, tak że w tym roku dzięki Togonalowi mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska. Rzeczywiście Togonal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczy o tym cierpiących, którzy przyjmowali Togonal przy reumatyzmie, pódagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieškodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togonal nietylko usmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togonalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. Spróbujcie sami, lecz żądajcie tylko Togonal. We wszystkich apt. i drog.

## Maty feljeton

### A kolor jego jest czerwony...

Restauratorzy niemieccy są w wielkim kłopotcie. Czystość i porządek niemiecki są przy nich klientela była obsługiwana jaknajdoskonalej, a naczynie z którego spożywa smako-wite wytwory ciężkiej i masywnej kuchni niemieckiej lśniło najczudniejszą czystością. W tej, godnej pochwał najwyższych, intencji sprowadzają najpierwszorzędnniejsze instalacje do drobiazgowego oczyszczania naczyń. I tu rozpoczyna się tragedia jakich mało: Okazuje się że intymna barwa czerwona, którą pulchne niemiecki podnoszą karnacje swych rubinowych usteczek pozostawia tak purpurowe ślady na brzegach filiżanek że obmy-

cie ich staje się niemożliwością!

Restauratorzy niemieccy w organicie swoich „Hotel“ ogłosili ankietę na wynalezienie zaradczego środka przeciwko temu czerwonemu niebezpieczeństwu.

Ileż trwałość karminu powoduje nieszczęście i drażliwych, a niebezpiecznych komplikacji! Pewnego razu grupa turystów zwiedzała ruiny tajemnicze, pełne niesamowitych zaułków i niezbadanych przepastnych głębin korytarzy i innych ciemnic. Gdy wszyscy znaleźli się znowu w jasności dnia, wszystkie spojrzenia skoncentrowały się na pewnym poważnym i szanownym panu, pełnym godności i dostojństwa: twarz jego nosiła niezaprzeczne ślady krwawej płomienistej miłości! W tem samym towarzystwie znajdowała się młoda kobieta, również kompromitująca sploniona... Ceremonjalny, dostojny pan zda-

wał się jej nie znać zupełnie...

Jeden z uczestników wycieczki, zdjęty miłosierdziem zwierzył się dostojnemu panu ze spostrzeżeń całego towarzystwa, które śmiało się coraz więcej, patrząc na godne miny, które rami podkreślał swoją powagę. Nieszczęsny zaczerwienił się pod czerwienią i wyjąwszy chusteczkę zaczął skwapliwie ścierać ślady wybuchu wycieczkowego wulkanu serca. Naderminie. Żadna siła ludzka nie potrafiła zetrzeć płomienistych znamion...

Dostojny pan wycofał się dyskretnie z grona wycieczkowiczów i pozostał sam z chusteczką, wspomnieniami i purpurą...

Karmin do warg, zwłaszcza jeśli jest w tak doskonałym gatunku, może stać się przyczyną wielu komedji i dramatów.

## Obowiązki członków Tow. Opieki nad Zwierzętami

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwraca uwagę członków, że niedość tylko wpłacać regularnie swoją składkę, ale trzeba również czynnie występować, gdzie należy, aby choć w małej części ulżyć niedoli nieszczęśliwych zwierząt.

Dla przykładu niedoli zwierząt bierzemy młodego konia, który jeszcze nie znalazł okrucieństwa ludzkiego: ma matre wesołe spojrzenie, jest wrażliwy na otaczający go świat, ciągle strzyże uszami, grzebie i kopie nogą. Spojrzcie na tego samego konia po paru latach, kiedy znalazł, co to jest człowiek okrutny, brutalny, nieokrzesany, który ma w ręku bat, a czasami i inne narzędzie tortur. Ten sam koń stoi z opuszczoną głową, obojętny na wszystko co go otacza, słyszy tylko jeden twardy nakaz, wtedy się wypręża i resztkami sił ciągnie naładowany wóz, ciągnie i ciągnie... Z początku swojej kariery, i niedoli patrzył czasami na przechodniów, aby znaleźć u nich politowanie dla siebie. Lecz ci przechodźni z uśmiechem nie zwracając nań nawet uwagi, niedola obca ich mało obchodziła, a wreszcie przecież to tylko koń; — niema trybunału, by się doń zwrócić, że mu się krzywdą dzieje. Tym trybunałem, to wasze dusze, sumienia, członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, to wasze dobre, czule serce!

## Sępólno

— Bezczelny napad rabunkowy, jakiego cały powiat sępoleński nie przeżył, zdarzył się w nocy na 8 września br. w gminie Zakrzewek. O godz. 11,30 dwóch złodziei niezamaskowanych wtargnęło do mieszkania gospodarza Piotra Gussa. Obaj rabusie rewolwerem w ręku steroryzowali całą rodzinę i zażądali wydania gotówki. Gospodyni wydała 350 zł. zaś po przeszukaniu walizki bawiającej u p. G. em. nauczycielki Michałkówny z Wieńborka zabrali 440 zł. oraz jej garderobę wartości 300 zł. i za około 600 zł. garderoby gospodarza. Bandyci trzymali przeszło 2 godziny rodzinę steroryzowaną. Z całym łupem wyszli zaś przez okno i zginęli bez śladu.

— Sicé organizacyjna BBWR. na terenie powiatu coraz więcej się rozszerza. W dalszym ciągu utworzono następujące koła: w skład zarządu Koła w Śmitowie wchodzi pp. Balcer Wiktor — prezes, Leczywek Longin — sekretarz, Michalski Andrzej — skarbnik. W skład zarządu Koła w Suchorączku wchodzi pp.: Białkowski Ludwik — prezes, Golaś Feliks — sekretarz, Urban Alojzy — skarbnik.

W skład Komitetu wójtowskiego na obwód Wądkowo wchodzi pp.: Senski Augustyn — prezes, Rybka Klemens — wiceprezes, Dobrzeński Ludwik — sekret., Rydzkowski Ludwik — członek, Mazurkiewicz Leon — członek, Senski Władysław — członek, Dzierża Piotr — członek.

W skład Zarządu Koła w Włociszborzu wchodzi pp.: Grzegorzewski Maksymilian — prezes, Rynkowski — sekretarz, Dzierżak — skarbnik.

## Kościerzyna

— Łobuzerskie wybryki Obwiepolu. Jak donoszą nasi korespondenci na terenie tutejszego powiatu Obwiepol zaczyna stosować nową taktykę, zapożyczoną od łobuzerji potowej. Mianowicie przed paru tygodniami zasmarowano smolą drzwi szeregu obywateli w Starej Kiszewie. W wyniku dochodzeń okazało się, że sprawcami tego „bohaterkiego“ czynu są bracia Muchowscy, Leon i Stanisław, obydwaj członkowie OWP. Charakterystyczne, że miejscowy Obwiepol zhojktował tegoroczny obchód „Cudu nad Wisłą“. — Przed paru dniami analogiczne wybryki powtórzyły się w Konarzynie, gdzie zasmarowano smolą ściany domów wzgl. drzwi spokojnych obywateli tutejszych, którzy są członkami różnych organizacji jak: TCL; Kółka Rolniczego, Tow. Powst. i Wojaków, Ochotn. Straży Pożarnej, Koła BBWR. i t. d. wypisując smolą różne litery i znaki. Widać że tutejsza łobuzerja poszła śladami bohaterów OWP z Starej Kiszewy.

## Wieńbork

— Bez komentarzy. Jeden z przyjaciół pisma naszego donosi nam: „W dniu 16 sierpnia odbyła się w obecności starosty zabawa w Wieńborku urządzona przez tamt. członków PW., do których należą narazie jeszcze też niektórzy członkowie SMP.“

Przed południem członkowie PW. brali udział w nabożeństwie. Członkowie SMP., biorący udział w szeregach PW. w nabożeństwie zwrócili się do ks. wikarego ażeby im zezwolił wystąpić z sztandarem. Odebrali od powiedź odmowną, z uamotywowaniem że ks. dziekan Wilkowski się nie godzi, gdyż grało podczas pochodu „My pierwsza brygada“ Bez komentarzy.



## KRONIKA

wtorek  
15  
wrzesnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Podw. Krzyż

Wtorek Nikodema

— Dyżur Aptek od dnia 14 do 20 bm. włącznie: Apteka Centralna, ul. Gdańska 19 — tel. 994; Apteka pod Lwem, Okole Grunwaldzka 144 — tel. 191.

— Muzeum Miejskie: przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych kolekcja obrazów śp. Leokadii Lempickiej.

## Repertuar Teatru Miejskiego:

Występy zespołu Teatru Miejskiego w Bydgoszczy w sali „Uśmiechu Bydgoszczy“. Dziś premiera wspaniałej rewji p. t. „Lekko-myślna Siostra“ w/g. W. Perzyńskiego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni N. Gieryna pl. Teatralny 3.

## Repertuar kin:

**Nowości:** wyświetla wielki polski szlachier śpiewno-mówny w ojczyściej mowie polskiej p. t. „Niebezpieczny raj“ z udziałem najwybitniejszych artystów polskich: Bogusław Samborski, Marja Malicka i Adam Brodzisz w rolach głównych. Nadprogram najświeższy „Dziennik Paramounta“ (aktualności) i komedia.

**Oko:** wystawia znakomity film niemy p. t. „Falszywy krok“ z Georgem Bancroftem i Mary Astor w rolach głównych. Na scenie nowa rewja, wykonana przez znanych artystów jak: Wilińska, Blanka Orszańska, A. Oledzki, Władysław Janicki i duetu tanecznego Warin et Mira p. t. „Ele — mele — dudki“.

**Marysienka:** nadal wystawia podwójny program. Jako pierwszy ujrzymy głośnego i ulubionego artystę Romana Novarro w filmie p. t. „Książę student“ w roli czolowej; drugi p. t. „Rinaldo-Rinaldini“ z znanym artystą Lucjano Albertini.

**Corso:** w dalszym ciągu film cowbojski p. t. „Z wiatrem w zawody“ z Gibsonem w roli głównej i drugi p. t. „Sokół Prerii“ z Fred Tomsonem.

**Kryształ:** na ekranie wspaniała komedia dźwiękowa o pięknych melodjach i zabawnych sytuacjach p. t. „Sekretarka osobista“, z Mary Gledy w roli czolowej. Film uzyskał i zagranicą wielką pochwałę.

## Z miasta

**Opieka polska nad rodakami na obczyźnie.** Sekretarz Generalny Misji Katolickiej we Francji w Paryżu ks. Czesław Spychalski zwraca się do tutejszego oddziału Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie z prośbą o książki dla polskich emigrantów we Francji i pisze m. in. „Niezmiernie byłbym wdzięczny, gdyby Opieka nad Rodakami mogła zasilać książkami biblioteki naszych towarzystw. Pod względem lektury dobrej — nasi Rodacy są w skrajnej nędzy. W ostatnim czasie komuniści, wzmagają swoją akcję wśród Polaków przez rozrzucanie lektury antypolskiej i antyreligijnej. Patrząc na tę propagandę i nie móc przeciwdziałać — jest dla nas straszny ciosom. To też z głębi serca — proszę Opiekę Polską, o pomoc w tej sprawie. Jestem mocno przekonany, że Bydgoszczanie okażą zrozumienie i ofiarują książki już czytane na tak wzniosły cel dla rodaka emigranta.“

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

(—) Ks. Czesław SPYCHALSKI

Zarząd Opieki Polskiej zwraca się do obywateli miasta Bydgoszczy z uprzejmą prośbą o składanie książek dla emigrantów polskich w Oddziale bydgoskim Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie u p. Goździewiczza w firmie C. Hartwig, S. A. przy ul. Dworcowej 54, która skutecznie wysyła książki i czasopisma do Francji.

Ofiarodawcom już z góry serdecznie dziękujemy — Zarząd.

**Kierownictwo Kursów naturalnych i do kształcających zawiadamia,** że początek nauki rozpocznie się nieodwołalnie dnia 15-go b. m. o godz. 6-tej wieczorem. Wzywa się wszystkich, którzy jeszcze chcieliby się zapisać tak z zakresu 4-ch kl. i 6-u i matury, aby to uczynili w tym terminie w kanc. gim. Kopernika od 6-tej do 7-mej wieczorem. Wobec licznych zgłoszeń zdecydowała się dyrekcja otworzyć specjalny kurs języka polskiego jedynie dla tych, którzy niedomagania swoje w języku polskim chcieliby usunąć. Na kurs będzie się przyjmować każdego bez wyjątku na przygotowanie naukowe.

**Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy** (pl. Wolności 9) zawiadamia Rodziców i Opiekunów uczniów tutejszego zakładu, że Zwyczajne Walne zebranie Patronatów klas I—VIII odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 5-tej popoł. w odpowiednich sa-

## V. obwodowe zawody o mistrzostwa P. W.

Jedną z placówek, zadaniem której jest hartowanie ciała i urabianie charakteru młodzieży naszej jest Przysposobienie wojskowe. Organizacja ta prowadzona na terenie Bydgoszczy przez dowództwo 62 p. p. obejmuje swą działalnością nie tylko miasto nasze, ale i powiat bydgoski, szubiński oraz żniński. W ten sposób szerokie warstwy młodzieży wciągnięte zostały do współpracy, mającej za zadanie wykształcenie przyszłych obywateli państwa, rozumiejących swe obowiązki i od zarania swej młodości przystosowujących się do życia państwowego.

Przysposobienie Wojskowe, jak już sama nazwa wskazuje dąży w pierwszym rzędzie do wyrobienia fizycznego tak dziewcząt, jak i chłopców i główny nacisk kładzie na wychowanie sportowe. Tem niemniej, nie zapomina o pracy nad intelektem swych członków i w formie gawęd, wykładów lub odczytów podaje w przystępny sposób zasady życia społecznego i

obywatelskiego.

Ubiegłej niedzieli Obwodowa Komenda P. W. w Bydgoszczy zorganizowała zawody sportowe o mistrzostwo P. W. 62 p. p., udział w których wzięli zawodnicy z powiatów wspomnianych. Zawody, odbyły się po południu — ręką zaś wypełniła uroczystość właściwa — msza św. celebrowana przez kapelana ks. ppłk. Szulkiwieza, oraz złożenia wieńca na grobie Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Po zbiorce na dziedzińcu 62 p. p. zawodnicy i reprezentacje udali się do koszar garnizonowego, po czym po odbyciu powyższych uroczystości wrócili do koszar, gdzie po wspólnej fotografii odbył się obiad żołnierski. O godz. 14.30 rozpoczęły się zawody sportowe na Stadionie Miejskim polegające na konkurencjach lekkoatletycznych męskich i żeńskich, grach sportowych oraz bojach indywidualnych i zespołowych. Wynik zawodów i sprawozdanie, z rozdania nagród pojawi się jutro.

## Poskromić awanturników

Ubiegłej nocy ul. Jagiellońska była widownią przykrych zajęć wycynianych przez 2 „drobiazgowo“ urzędników nieponiósł w wieku około 25 lat. Obaj podgazowawszy sobie uczucie poczuł nagle w transie alkoholowym nieprzezwyciężony wstręt do ludzi, z którym ostatecznie można się było zgodzić gdyby mizoginizmu swego w przykry dla otoczenia sposób nie dokumentowali. Jeden z nich rozczłił każdego przechodnia kijem, — drugi zaś w jakimś zeszaryłym mundurze marynarskim obkładał zbitego mocno zabłoconym butem. Zaciekłość obu zawalidrogów była tak wielka iż zmuszała nawet odważniejszych do rejterady. Mimo nawoływań ze strony pasantów i gwizdów na improwizowanych przy pomocy języka i palców świstawkach nie zjawił się stróż bezpieczeństwa, by ukrócić brykanie opryszków, którzy wreszcie

nasyćwszy swe instynkty znikli gdzieś w zaułkach nad Brdą.

Przy tej sposobności skostatować musimy iż ostatnimi czasy coraz częściej spotyka się na ulicach miasta zwłaszcza nocami zwaniane „istoty“ które sądząc po powierzchowności rekrutują się ze ster najuboższych. Zalewanie robaka kwitnie więc w grodzie naszym coraz bujniej jak za dawnych dobrych czasów, — kiedy to ani bezrobocie nie było ani też czelek na brak pieniądza nie utyskiwał. Zdaniem naszym władze bezpieczeństwa powinny stanowczo zorganizować lotne patrole „alkoholowe“ któreby zbyt pasjonujących odcieleci jego zawiadającej mości — alkoholu zawczasu izolacja dla otoczenia immunizowały za nimby zdolali dać się mu przykro we znaki, względnie zamąć ciszę nocną.

lach szkolnych. Obecność wszystkich rodziców wzgl. opiekunów konieczna. Na porządku dziennym: sprawozdanie z rocznej działalności, udzielenia absolutorjum i wybór nowego zarządu.

W ogłoszeniu Przetargu Magistratu m. Bydgoszczy zamieszczonym w numerze 210 z dn. 13 bm. na str. 13. zakradł się błąd drukarski, który niniejszem prostujemy.

Ustęp drugi od góry winien brzmieć: „Ziemiaki muszą pochodzić z ziemi piaszczystej i być ręcznie przebrane, wielkości od półtora cala począwszy“.

Dziś w poniedziałek o godz. 10-tej na placu Piastowskim odbędzie się sprzedaż licytacyjna 33 wybrakowanych koni wojskowych.

**Kursa esperanckie metoda ks. CZE.** — Zarząd Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy przystąpił do organizowania Kursów języka światowego Esperanto według sławnej metody pedagoga węgierskiego ks. Cze. Ponieważ metoda ta w licznych krajach dała nadzwyczajne wyniki, gdyż młodzież szkolna, jak również dorośli a nawet sędziwi uczestnicy kursów bez wysiłku i przygotowania domowego przyswajali sobie w czasie zaledwie 10 godzin nauki ton najpożyteczniejszy język światowy, przeto celem zapoznania tutejszego społeczeństwa z tą nadzwyczajną metodą „radosnej pracy“ kurs obecny od października rb. poprzedzony będzie lekceją pokazową, na którą będą mieli wstęp wolny wszyscy interesujący się nie tylko językiem Esperanto, ale i nowoczesnymi metodami nauczania języków, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwo szkół średnich, wydziałowych i powiatowych. Lekcję poprowadzi prof. Sygnarski, który przed XXIII Kongresem esperantystów w Krakowie odbył dwutygodniowy kurs Esperanta w Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierownictwem samego twórcy tej metody ks. Cze. — Bliższych informacji udziela zainteresowanym Sekretariat Koła w lokalu P. Gimn. klas. (pl. Wolności 4) codziennie od 5—6 popoł. oraz w niedzielę od 11—12 przed południem.

**Związek Właścicieli Nieruchomości** zaprasza swych Członków na plenarne zebranie powołane w sali „Pod Lwem“ w dniu 15-go b. m. o godz. 19-tej t. j. we wtorek. Obecność wszystkich członków konieczna.

**Z Biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.** Targi Chmielowe w Lublinie odbędą się w dniach od 23—28 września rb. Izba nadmienienia, że na ubiegłych Targach dostarczony chmiel został w całości sprzedany w oficjalnym terminie targowym. Bliższych informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie ul. Powiatowa nr. 5.

fraszka, grunt, że jest ruch w interesie i dzień miłki odchodzą.

Wczorajszej niedzieli postanowiłem i ja zabawić się w Hearsta, tembardziej, że przysięgliśmy nowego elewa równie młodego jak i do pracy zapalonego. Zaprzągnęłem go z miejsca do reporterki.

— Od rana do wieczora będzie pan nganił po ulicach, przemierzając kawiarnie, restauracje i kina, wścibiał wszędzie nos, chwycił obiektywem oczu wszystko, co jest godne utrwalenia, wieczorem umię pan swe wrażenia w rodzaj essayu, nie dłuższego nad 40 — 50 wierszy.

— A jeżeli nic ciekawego się nie wydarzy?

— Nie istnieją! Niema dnia, niema godziny bez ciekawego wydarzenia. Nawet z piasku na Saharze wybebnąć można setki przebojów, trzeba tylko... począłem na dobre hearstować, wzbuczając w mlekokwasym terminatorze nieklamany podziw.

Wczorajem znalazłem na biurku redakcyjnym list, pisany drzącą ręką początkującego reportera:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na wstępie jaknajgoręcej przepraszam za zawód. Stałem się za wszelką cenę zredagować „echa niedzielne“ zniszczyłem z pół tuzina arkuszy i nie udało mi się. Po prostu brakło mi tematu. Mimo że bez jadła i napoju pędziłem godzinami po ulicach, nie wydołem niczego, co by się na reportaży nadało. Blisko dwie godziny stałem w bramie hotelu „Pod Orłem“ wyczekując niczem stęskniony kochanek czegoś, co by w małym bodaj stopniu kryło w sobie coś niecodziennego, nieprzeciętnego. I nic!

Deszcz siełki memilosiernie kapusniaczką, otulając wilgotnym całunem wszystko i wszystkich dookoła. Ludziska mknęły z kościółków chyłkiem pod murami kamienne do domów, panie pod parasolami, panowie z pod niesionymi kolnierzami. Kawiarnie i bary cieszyły się przedpołudniem dużą frekwencją. Rozgrzewano się herbata, kawa i grogiem. Bardziej wrażliwi na mokry chłód wlewali w siebie szklankami alkohol ze słusznego skądinąd wychodząc założenia, że nie tak dokuczliwie wilgoć nie absorbuje jak spirytus. Popołudniu deszcz ustał, słońce raz po raz wstydlawie z poza chmur wyzierało, bydgoszczanie nabrali odwagi i wyleźli ze swych pieleszy na ulice, które nad wieczorem zasroili się różnobarwnym tłumem spacerowiczów. W kawiarni „Pod Orłem“ ścisł niebywały. Goście nie znalazłszy miejsca stali w przejściach, by choćby przez chwilę przypaść i przysłuchać się najrozmaitszym kawałom, jakie Katuszek i Karasiński ze swą orkiestrą wyczyniali. W „Europie“ mutatis mutandis to samo. I orkiestra Henryka Rapackiego ma spora falangę swych zwolenników. W „Savoy“ zatrząsienie, w „Bristolu“ bilardy potękiwały pod ciężarem ustawicznie goniących się i zderzających kul. Popołudniu po gonilem na Stadion Miejski gdzie z racji święta doręcznego 62 pp. odbywały się zawody lekkoatletyczne, jednak nie „robiąc w sporcie“ szybko ulotniłem się, pozostawiając ocean zawodów bardziej odcinnie w tej mierze gramotnym.

Byłem dwukrotnie w wydziale śledczym, jednak odprawiano mnie z kwitkiem jako iż się nie nie działo, dopiero za trzecim razem usłużył przodownik ryknął mi w ucho narzmiąłem ze szczęścia głosem jakby miljonowy oddziedziczył spadek: nareszcie mam dla pana materiał — „przytrzymano 3 osoby za przekroczenie przepisów obyczajowo-sanitarnych oraz 2 osoby za opilstwo“ Osunąłem się zemdlony na krzesło.

Skreśliłem dokładnie przebieg dnia, spędzonego na poszukiwaniu sensacji. Gdzież tu temat, o czym pisać? O deszczu czy przepaleniu kawiarni i kin? Woląłem żadnej nie zdać relacji, niż w tak wodnisty zadebiutować sposób. Jestem zupełnie zgłodniały i wycieńczony — oto jedyny efekt nieefektownego dnia dzisiejszego.

Sądząc iż znajdę pełne zrozumienie i współczucie u Szanownego Pana Redaktora, kreślę się z nieukojoną melancholją w sercu oddany Piórkiewicz.

Oto — co znaczy nie być Hearstem i nie mieć szczęścia. Posyłaj tu takiego jeszcze na Saharę. Miłi czytelnicy — wybaczenie więc że dzisiejsze „echa niedzielne“ przebrzmia bez echa. Skreślił zupełnie reporter, któremu z miejsca powierzyliśmy dział polityki zagranicznej.

## Budujmy Okręć Bydgoszcz-Kujawy

## Echa niedzielne

Zaiste ciężką jest rzeczą sklejenie artykułu na temat wydarzeń niedzielnych w mieście, w którym primo nie nadzwyczajnego się nie dzieje, secundo wszystkie niedziele bliżniaczo do siebie są podobne, tertio — gdy się już w poprzednich kilkudziesięciu „echach“ cuda i nie cuda, poezje i prozaizmy dnia nie dzielnego w Bydgoszczy na wszelkie desenie aktualności przenicowało. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy, iż giętkość konceptu jest ograniczona zwłaszcza przy „evenements“ obecnej doby szarości i trzeźwości, wyjałowionej z cienia fantazji i romantyzmu, doby kurczenia się stopy życiowej, aplikowania sobie przez musowych dusioszów uciech doczesnych w dawkach aptekarskich z powodu... braku gotówki.

Mawiał wprawdzie swego czasu Hearst, król dziennikarstwa amerykańskich, iż niezliczona ilość aktualności wyłowi nawet z piasku na Saharze, ale łatwo takiemu gadać, kiedy siedzi w Nowym Jorku, w którym wszystko jest gigantyczne począwszy od 87 piętrowego pałacu prasy New-York Herald i niezmiernie fortunę Rockefellera aż po bezmilionową pędzę 12 milionów bezrobotnych. A jednak i w tym kraju o olbrzymiej rozpiętości krańcowo paradoksalnych możliwości są interwały ogórkowe, jeżeli pewnego razu wysłana na miasto przez Hearsta armia reporterów z ostrym nakazem wyluskania wstrząsających sensacji, poznośła szczegółowe relacje z pięciuset ślubów, jakie się onej niedzieli w kościołach nowojorskich odbywały, z najdokładniejszym opisem sukien panien młodych i kilku tysięcy druchen. Nolen volens Hearst wygrzmocił na trzy szpalty matrymonialne te przeboje, a że w czepku na świat przyszedł i ze szczęściem pakt wieczysty zawarł — i tym razem wygrał. Artykuły te towarzyskostatrojowe wielce do gustu przypadły decydującym o powodzeniu dziennika czytelnikom i od tego czasu stale w dziennikach amerykańskich zamieszczane bywają silnie poczytne kilometrowe węże o białej, krepedszynowej sukni z różowymi aplikacjami miss Alice Smith, czy o czarno-srebrnym tafcie, w jakim pojawiła się na rauce dobroczynnym na rzecz pomocy podupadłym dzieciom miss Rita Brown, córka króla pieprzu. Czytelniczka zółknieje z zawiści, mężowie zółkniących modniś buli muszą setki dolarów na takąż suknię a 12 Brown, dziwiąc się niepomierne, że owych powarowanych reporterów rząd Stanów Zjednoczonych jeszcze nie osadził na krzesła elektrycznym — w ys ko to ... jak



# Zakopane a przyrodniczo

Zakopane posiadające już ustaloną sławę wysokogórskiego uzdrowiska mające już od szeregu lat liczne sanatoria dla chorych gruźliczych, nowoczesnie urządzone szpital, słynnie równocześnie jako miejscowość lecząca inne stany chorobowe, a przede wszystkim neurastonię, wycieńczenie, chorobę Basedowa, choroby narządów trawienia itd. Klimat Zakopanego, jako położenie i warunki działają zbawczo przede wszystkim tam, gdzie usunięciu przyczyn stanu chorobowego, pomaga przede wszystkim dobre samopoczucie chorego. Na wywołanie tego stanu wpływa przede wszystkim krajobraz tatrzański, przeczyste powietrze, duża insolacja, niskie ciśnienie barometryczne, powietrze nasycone wysoką zawartością życiodajnego ozonu i z powodu rozrzedzenia powietrza z rądzia wzniesienia najniższego poziomu morza, silne działanie promieni ultrafioletowych, posiadających znane właściwości lecznicze.

Wszystkie te warunki dają Zakopanemu idealne podstawy do racjonalnego przeprowadzenia leczenia chorób i stanów chorobowych wywołanych przede wszystkim wadami układu psycho-nerwowego, organizmów wyczerpanych ciężką walką o byt, pracą umysłową itp. Te warunki zwróciły uwagę na Zakopane znane i popularne w Polsce naturalistami i twórcy naturalnej metody leczenia Oskara Wojnowskiego z Warszawy, który doceniając rolę i znaczenie klimatu i warunków Zakopanego, jako stacji leczniczej, postanowił w nim właśnie — założyć pierwszy w Polsce Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy. Na pomieszczenie tegoż wybrano jeden z najładniejszych gmachów, położonych na stokach Antałówki, wśród świerkowego lasu, ze wspaniałym widokiem na cały łańcuch Tatr.

Zakład ten prowadzony przez swego twórcę naturalnego leczenia i swego założyciela Oskara Wojnowskiego, tu na miejscu znajduje się pod stałym kierownictwem jego długoletniego współpracownika dr. med. Zygmunta Koellnera. Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy Oskara Wojnowskiego zapatrzone jest w najnowsze aparaty lecznicze

dla elektroterapii, heljoterapii, hydroterapii, tetnoterapii, w kąpielach mineralnych i pracowniach chemicznych, a w szczególności w laboratorjach leków Oskara Wojnowskiego i dra Z. Koellnera dla kuracji tucznej, względnie odtuszczającej i odmładzającej.

W Zakładzie Przyrodolecznicy i Wypoczynkowym w Zakopanem Oskara Wojnowskiego, stosuje się wszelkie zdobycze nauki na polu psychoterapii, magnetopatii, sugestji, psychoanalizy i hypnoterapii, przy równoczesnym stosowaniu leków naturalnych. Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy nie będzie jednak przyjmował bezwzględnie obłożnie chorych, cierpiących na choroby infekcyjne, nieuleczalne, choroumysłowe ze stanami podniecenia, tudzież gruźliczych. Wszystkie inne cierpienia ciała i duszy i nerwów, jak alkoholizm, kokainizm, nikotynizm i inne, jakoteż pewne odchylenia w sferze seksualnej, mogą być przyjęte tylko po uprzedniej decyzji lekarza naczelnego. W szczególności przyjmowa-

wane będą osoby cierpiące na choroby wewnętrzne wszelkiego rodzaju, narządu sercowego i naczyniowego, narządu oddechowego, narządów trawienia, przewodu moczowego, wątroby i pęcherza żółciowego, krwi, mięśni i stawów, przemiany materii, choroby kobiece. Wszelkie cierpienia nerwów i zaburzenia ich funkcji. Stany zmęczenia, zniechęcenia, rezygnacji, apatii. Stany podniecenia, bezsenności i wszelkich innych zmian duchowych. Wreszcie stany rekonwalescencji po przewlekłych chorobach i operacjach.

Przez powstanie Zakładu Przyrodolecznicy Oskara Wojnowskiego i Dr. Z. Koellnera, została wypełniona luka, jaką Zakopane z powodu braku tego typu zakładu leczniczego odczuwało. Jak dalece twierdzenie nasze jest trafne, dowodzi fakt, że nowo powstały Zakład Przyrodolecznicy i Wypoczynkowy, prowadzony pod fachowym kierownictwem Dr. med. Zygmunta Koellnera cieszy się już dużym powodzeniem. *Karol Kwaśniewski*

## Kurs Społeczno-Rolniczy dla Nauczycieli szkół powszechnych

Zw. Nauczycielstwa Polskiego organizuje w swoim gospodarstwie w Brodach (pow. Wadowicki) szósty pięcioletni Kurs Społeczno-Rolniczy dla nauczycieli szkół powszechnych, który rozpocznie się dnia 1 października br. i będzie trwał do 28 lutego 32 roku. Kurs ma na celu przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych do pracy gospodarczej i oświatowo-kulturalnej w środowisku wiejskim. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego udziela nauczycielom na studia na szóstym Kursie Społeczno-Rolniczym w Brodach urlopy płatne za zwrot kosztów zastępstwa i bezpłatne Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, pragnąc umożliwić nauczycielstwu wzięcie udziału w Kursie daje pomoc następującą: 1)

bezpłatne studia, 2) bezpłatne mieszkanie, 3) pokrywa koszty wyżywienia słuchaczy w 50 proc. (słuchacze wpłacają do spółdzielni żywnościowej 60 zł. miesięcznie, drugie tyle dopłacać będzie Zarząd Główny Związku N. P.). — Podanie o urlop płatny za zwrot kosztów zastępstwa lub bezpłatny celem odbycia studiów na szóstym pięcioletnim Kursie Społeczno-Rolniczym w Brodach należy wnieść natychmiast drogą służbową do Ministerstwa WR i OP. O wniesieniu podania należy zawiadomić Zarząd Główny Związku NP. Warszawa Marszałkowska 123. Do zawiadomienia dołączyć życiorys i zaświadczenie miejscowego Ogniska lub Oddziału Pow. Z. N. P. o pracy społecznej.

# Wymierający naród

## Niemki nie chcą mieć dzieci

W ostatnim numerze „Głosu Pogranicza”, organie mniejszości polskiej w Niemczech spotkał się interesujący artykuł p. t. „Wymierający naród”, z którego wyjątek ze względu na wagę poruszonego problemu, zamieszczamy poniżej:

„Urzędowe wydawnictwa niemieckie (Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich, wydawnictwo Statistischer Reichsamt Berlin 1930) i inne publikacje, jak np. Burgdorfer przynoszą wiadomości o zmniejszeniu się liczby urodzin w Niemczech i to w sposób tak katastrofalny, że dzisiaj Niemcy mają niższy przyrost ludności niż nawet Francja. W roku 1906 naturalny przyrost ludności Niemiec wynosił 910.275 przy ogólnej liczbie 61 milionów mieszkańców. W pięć lat później — w r. 1911 wynosił 739.945 na 65 milionów. Potem przyszły lata wojenne, tak, że dopiero sięgamy do r. 1921, aby zorientować się w przebiegu zmian. W roku tym naturalny przyrost wynosił 700.248 na 62 milj. mieszkańców, w roku 1927 cyfra naturalnego przyrostu spadła na 404.699 przy ogólnej liczbie ludności 64 miliony, w roku 1929 na 340.733. Wreszcie w roku 1930 nastąpiła lekka poprawa, gdyż przyrost naturalny wyniósł 420 tysięcy przy tej samej od kilku lat liczbie ludności 64 milj.

Cyfry statystyki polskiej podają, że naturalny przyrost ludności Polski, liczącej obecnie 31 milionów, a więc mniej nawet niż połowa ludności Niemiec, wyniósł w 1927 r. 433 tysiące, w 1929 r. 468 tys., w 1930 r. 526 tys.ęcy.

Z powyższego widać, że Niemcy są narodem wymierającym, narodem, w którym pewien przyrost ludności spowodowany jest sztucznie przez zmniejszenie się śmiertelności, w związku z czym następuje starzenie się narodu, który liczy coraz więcej staruszek i starców zamiast młodych, jak ze zdrowego rozwoju by wypadało.

Pomyślmy tylko, że Polska, mająca tylko 48% ludności Niemiec, ma naturalny przyrost ludności o 26% większy niż Niemcy. Aby Czytelnik sobie jasno uświadomił, co to znaczy, wystarczy powiedzieć, że gdyby Niemcy mogli dorównać Polsce w jej przyroście, to ich naturalny przyrost w r. 1930 powinien wynosić 1.088.000, a nie 420 tys. Odwrotnie, gdyby w Polsce przyrost ludności miał się wyrażać przyrostem niemieckim, powinienby być wynieść 203 tys., a tymczasem wyniósł w rzeczywistości 526 tysięcy, czyli przeszło 2 i pół razy więcej.

Widać zatem całą młodzieńczą siłę Po-

laków, widać równocześnie, jak naród niemiecki starzeje się i jest narodem na wymarciu. Obliczenia niemieckie powiadają, że jeżeli nie pogorszy się obecny stan przyrostu naturalnego, to w roku 1970 Niemcy już będą miały tylko 45 milionów mieszkańców.

A nic nie wskazuje na to, aby się miało ku lepszemu. Liczba małżeństw w Niemczech zmniejsza się, w roku 1930 zawarto o 27 tysięcy mniej niż w roku 1929 (562.500), a równocześnie statystyka objaśnia, że 40% małżeństw w Niemczech jest bezdzietnych, reszta ma 1 lub 2, rzadko już więcej, a przeciętnie dopiero od 3-go dziecka zaczyna się przyrost. Niemki nie chcą mieć dzieci”.

## Programy radiowe

Poniedziałek 14 września 1931 r.

Warszawa: 12.10 Muzyka gramof.; 15.25 Odczyt sportowy „Turystyka zbiorowa” — p. J. Włodarkiewicz; 16.00 Muzyka z płyt; 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim — Lektor p. Lucien Roquigny; 17.15 Muzyka z płyt; 17.35 „Biała noc na Nordcapie” — prof.

## Cenny wynalazek lodzianina

Lodzianinowi, doktorowi chemji Sewerynowi Bożekowskiemu, udało się dokonać niezwykle cennego wynalazku w dziedzinie sztucznego jedwabiu. Dr. Bożekowski przez zastosowanie nowej metody strącania roztworów celulozy, wiskozy i miedzianki otrzymał włókno, cieńsze od włókna jedwabiu naturalnego. Sztuczny jedwab, otrzymany tym sposobem, jest trwały w stanie wilgotnym i nie gniece się. Wynalazek ten posiadać ma kolosalne znaczenie gospodarcze i może spowodować przewrót w fabrykacji w tej gałęzi przemysłu.

## Brodnica

— Nowa kolonia ZOKZ. W Brodnicy żywy w br. panuje jak zwykle ruch kolonijny. Po kolonii dla 98 dzieci miejscowych, a następnie 35 dziewcząt westfalskich przyjechało do nas 35 dziewcząt z Górnego Śląska, które miesiąc wrzesień spędzą na wywczasach w Tivoli.

Kolonia całkowicie pozostawać będzie na utrzymaniu ZOKZ. Gospodynią kolonii ponownie wybrano p. dr. Ottową, która opiekowała się już kolonią dzieci westfalskich. — Dziewczeta górnośląskie, córki naszych górników doznają także serdecznej gościnności społeczeństwa brodnickiego.

— Nowy Zarząd ZOKZ. W środę w kasynie urzędniczym w obecności p. dyr. Olecha z Torunia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie tut. placówki ZOKZ na którym wybrano nowy Zarząd Kola Miejsowego w osobach pp. ref. Dembka jako prezesa, Psutego wiceprezesa, wiceburm. Mechlina skarbnika i Schindlera sekretarza. Zebranie zagal p. prezes sędzia Przybyszewski, przewodniczył p. dyr. Olech.

— Nową świetlicę, jasną piękną i przestronną uzyskał oddział strzelecki — Brodnica w domu p. mjr. Grostego przy Rynku. W dawnej świetlicy w domu p. dr. Ronowskiego urządzone będzie magazyn.

— Połączenie autobusowe Brodnica — Golub uruchomiono onegdaj. Autobus wyjeżdża z Brodnicy o godz. 7 z Golubia o 12.47.

— Zebranie Organizacyjne Powiatowego Związku Ochołn. Straży Pożarnych odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10.30 w Strzelnicy w Brodnicy.

— Strzelcy ćwiczą. W niedzielę oddział brodnickich strzelców w sile 40 ludzi odbył ćwiczenia w okolicach Dębowej Łąki w kierunku Kowalewa. Po ćwiczeniach strzelcy zwiedzili Kowalewo i zamek w Golubiu oraz spędzili chwilę wesołą odpoczynku w sali gościnnego hotelu p. Klimka w Golubiu, gdzie spożyto obiad. Przez cały dzień dżdżysty i chłodny strzelcy zachowali werwę i humor najlepszy.

— Pochwycono szpaka z obrączką. — W Szlach. Sośnie w powiecie brodnickim pochwycono w środę szpaka znaczonego obrączką z literą F i numerem 362 oraz napisem francuskim Université Lithuanie. Ptak prawdopodobnie w celach doświadczalnych wypuszczony został przez uniwersytet litewski. Nóżkę z obrączką przesłano do zakładu ornitologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

## KWIT ABONAMENTOWY

### Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszym abonament\*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na mies. październik 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Miejscowość \_\_\_\_\_

Poczta \_\_\_\_\_

### Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty\*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na mies. październik 1931 r. potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_

\*) Niestosowne przekreślić.

## KWIT ABONAMENTOWY

### Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszym abonament\*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski”, na IV. kwartał 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko \_\_\_\_\_

Miejscowość \_\_\_\_\_

Poczta \_\_\_\_\_

### Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty\*) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, „Dzień Kujawski” na IV. kwartał 1931 r. potwierdzam.

dnia \_\_\_\_\_

\*) Niestosowne przekreślić.



**DZWIĘKOWE KINO**  
**SWIATOWID**  
Dziś i dni następne!

**"ODKUPIENIE"** Cudowny hymn poświęcenia i miłości p. powieści Lwa TOLSTOJA  
Reżyserji FREDY NIBLO, twórcy „BEN-HUR”. W rolach głównych JOHN GILBERT, Renee Adoree, Konrad Nagel, Eleonora Boardman  
Pieśni i romanse cygańskie. Wspaniała ilustracja muzyczna, osnuta na utworach Czajkowskiego.

**TORUN DZWIĘKOWE KINO**  
**T PALACE**  
Ostatnie 2 dni!

Wszyscy śpieszcie podziwiać arcydzieło, które zachwycało cały Toruń „Zew Ciąła”  
(Sewilla miasto miłości).  
Z RAMONEM NOVARRO.

**MEBLE**  
Kompletne pokoje: sypialne, stołowe, męskie gabinety, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca  
**Wytwórnia Mebli**  
9743  
ul. Grudziądzka 90 w Toruniu.  
Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonasz się o cenach fabrycznych

*Tagócka Kolibri Pałacowa*  
**Czekolady niezrównanej jakości**

**Gustaw WEESE Toruń**  
Król. Jadwigi 20. 6905

**Otwierajcie szafy!**

Przyńście waszą odzież jesienną oraz zimową do farbowania lub chemicznego czyszczenia do

**„BARWY”**  
KAŁAMAJSKIEGO



**BLOK-250 gr.**

**1.25 zł.**



**CZEKOLADA**  
WYBORNĄ DO GOTOWANIA

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 15 września o godz. 11 sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: fortepian, bielizniarki, stoły, szafy, lustro, gramofon, obrazy, pomocnik, krzesła, dywan, nmywalkę, ubranie, swetr, buty, pierścionek i inne przedmioty; o g. 14: przy Kościuszki 55: 3 wozy kastowe. (882)  
Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 15 września 1931 o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę: bielizniarkę, szafę, maszynę do szycia, lustro. (881)  
Chrzanowski, komornik sądowy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 15 września o godz. 12 licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym: 2 kanapy, 2 szafy, kompl. sypialnie, w tem: 2 łóżka, 2 nocne stoliki, szafę, toaletę, maszynę do szycia, zegar ścienny, 2 płaszcze, rower, 6 krzesel wybitych skórą i wiele innych rzeczy. (880)  
Janowski, komornik sądowy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
Dnia 15 września 1931 o godz. 9,30 przedpoł. licytować będą przy Nowym Rynku nr. 13 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą gotówką: 1 biurko, fotel, maszynę do pisania, obrazy i inne przedmioty; o godz. 10,30 przedpoł. licytować będą przy ul. Szczytnej nr. 5: 1 biurko, szafę, lustro i zegar ścienny; o godz. 11 przedpoł. licytować będą u spedytora Sadeckiego: stoły sklepowe; o godz. 12 przedpoł. licytować będą przy ul. Rybaki 55: 1 dywan i biurko. (878)  
Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**  
Dnia 15 września o godz. sprzedaje przy Żeglarskiej nr. 10 przymusowym przetargiem za gotówkę: stół sklepowy; o godz. 11,30 u sped. Sadeckiego: otomanę, lustro, mydło, biurko, szafę, fortepian; o godz. 14 w Podgórzu przy Pułaskiego 5: karafki, kieliszki, szklanki; o godz. 15 w Nieszawce u Würtza: radioaparat, kanapę, krzesła, stół, szafę do książek. (879)  
Bartkowiak, komornik sądowy, Rabskańska 10.

**SZKOŁA MUZYCZNA**  
W GDYNI

Rok szkolny 1931/32, rozpoczyna się dnia 14-go września br. Zapisy codziennie 4-7 po poł. w biurze Szkoły, ul. 10. lutego d. „Bałtyk” Szczerbóły na miejscu.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
W dniu 14. 9. 31. sprzedam najwięcej dającym za gotówkę o godz. 12 przy ul. Gdańskiej 55 st. numer: 2 maszyny do szycia, lustro, biurko, zegar i szafę do rzeczy; o godz. 13 przy ul. Gdańskiej 95 st. nr.: umywalkę i zegar ścienny.  
Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

**Ogłoszenie.**

Z powodu przeprowadzenia naprawy most zwodzony w Tiegernort zostaje zamknięty dla ruchu na czas od 7 do 12 września 1931 r. włącznie.  
Gdańsk, dnia 7 września 1931 r.  
Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

**GRUDZIĄDZ**

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
We wtorek, dnia 15 września 1931 sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę o godz. 10 w Lisich Kątach u p. Bendta: powózka i 5 móg żyła na pniu; o godz. 11 w Dusocinie: leżankę, 75 ctr. żyła w słomie, 40 ctr. pszenicy w słomie i wirówka; o godz. 13 w Lesniewie u p. Kanieckiego: pół morga pszenicy, 3 mg. żyła na oniu.  
Kowalski, komornik sądowy.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
We wtorek, dnia 15. 9. br. o godz. 13 sprzedawać będą za gotówkę najwięcej dającym w Owczarkach: 10 stołów dębowych, 30 krzesel i kasę ogniową. Zbiórka reflektantów przy dworcu.  
Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**  
We wtorek, dnia 15 września 1931 sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę w Grudziądzu przy ul. Spichrzowej 6 o godz. 10; 5 kózłw do tornierowania łącznie z kluczami; w Grudziądzu przy ul. Groblowej 42 godz. 11: 1 karawan w stanie zupełnie dobrym; w Świerkcinie u p. Pilczyka godz. 14: większa ilość świń bekonowych.  
Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu.

**Cobyście Państwo, uczynili!**

gdybyście nagle

**300.000 guldenów gdańsk.**

otrzymali ?

Obecnym Waszym kłopotom byłby napewno położony wtenczas kres. Dlatego jeszcze dziś kupujcie los

u firmy

**BROOMS!**

ZOPPOT, SUDSTRASSE 1-5

Nawet 1/4 losu za 2,50 guldenów może Wam przynieść majątek.

**Żadaście nasz prospekt!**

Jedyna chrześc. polska firma futrzana w miejscu

**Futra! Skórki! Błamy!**

Nikt nie jest w stanie konkurować z nami prosimy się przekonać!

**SKŁAD FUTER**  
**F. JAWORSKI i K. NITECKI**  
**BYDGOSZCZ**  
ul. Dworcowa 35 (st. nr. 15). 344

Jedyna chrześc. polska firma futrzana w miejscu

Oddajemy codziennie  
**świeże słodziny**  
a mianowicie popołudniu o godzinie 3-ciej.  
**Browar Kuntersztyn**  
Sp. Akc. 870  
Grudziądz.

**Szkoła**  
**tańców**

tancerki Werny wycza tańczę bez względu na zdolności. Nowy kurs 20-go Żeglarska 10, l. p. 842

**Reperuje**

spuszczone oczka w policzochach. Bydgoszcz, Podwale 11. 835

**PALTA**

kostiumy i suknie wykonuje solidnie, jak również wszelkie przeróbki **krawcowa fałska**, Bydgoszcz, Dąbrowskiego 31, (dawn. 14). 856

**Oprawa**  
**książek**

druki wszelkiego rodzaju artykuły szkolne, biurowe rysunkowe najtaniej w Polskiej Dostawie Papierniczej Toruń, Sukiennicza 4, telefon 204. 739

**Książki**  
**szkolne**

zamienia, sprzedaje i kupuje Książnica Bydgoszcz, Śniadeckich 46 (nowy). Tylko jeden skład. Na Kordeckiego zlikwidowany a z rogu Placu Piastowskiego przeniesiony. 543

Niebywale niskie ceny.

Oromny wybor!!!

**Język niemiecki**

Lekcyj udziela Czarlńska, Gdańsk, Lastadzie 33. 596

**Pensjonat**

dla dzieci szkolnych w Gdańsku. Dobra opieka, pomoc szkolna. Lastadie 33, I piętro lewo. 595

**Trumny**

wszelkiego rodzaju najtaniej poleca  
**J. F. Tober, Fiekary 23**  
bliżej ulicy Kopernika. (243)

**PRZEPROWADZKI**

wszelkiego rodzaju miejscowe i zamiejscowe uskuteczniłam w ożami meblowemi  
ceny dostępne 172  
**W. Peczakaj**  
Bydgoszcz, ul. Pomorska 62 (38) tel. 65

**Przyjmuję**

do haftu maszynowego z rysunkiem i bez rysunku. —

**Mereżke**

wykonuje natychmiast po 20 gr. za metr. — — —

**Okretekowanie**

wykonuje natychmiast po 15 gr. za metr. — — —

**S. KAŁAMAJSKI**  
Toruń  
Szeroka 21. 727

**Obiady**

wykwintne domowe, kuchnia małopolska, w śródmieściu. Wiadomość w „Dniu Pomorskim”. 874

**Wannę**

jak i piecyk kapielowy na węgiel kupi L. Szymański. Toruń, Żeglarska 3. 876

**Srutowniki**

na zapęd kieratowy, cało żelazne, zapęd 1 koła, szafka 100 zł. poleca

**F. KUJAWSKI**  
Fabryka Maszyn i Odlewania Żelaza Toruń. 798

**Mundury P.W.**

dla wszystkich stowarzyszeń zbiorowo i pojedynczo dostarcza 830

**Dom Konfektowy**  
Toruń, Stary Rynek 25.

**Koszule**  
**męskie**

sportowe, dzienne, frakowe i t. d. w wielkim wyborze. **Tanie** do najlepszych gatunków

**B. Wilamowski**  
Toruń  
28 ul. Żeglarska 28



# Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 23.

Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy

Rok II

## Lekkoatletyczne zawody Polska — Włochy w Poznaniu

Włochy — Polska 73:69

W ub. czwartek wieczorem przyjechała do Poznania reprezentacja lekkoatletyczna włoska, która w sobotę i niedzielę walczyła w międzypaństwowym meczu Polska — Włochy. Reprezentacja włoska składała się z 20 zawodników oraz 3 kierowników a mianowicie dr. Zauli i kpt. Costa.

W piątek w godzinach popołudniowych na stadionie miejskim w Poznaniu rozpoczęły się międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — Włochy.

Publiczność przybyła bardzo licznie w liczbę około 7000 osób i hucznie oglaskami powitała wkraczające na stadion reprezentację włoską i polską, które przy dźwiękach hymnów narodowych przedfilowały przed trybuną honorową. W trybunie honorowej miejscy zajęli: wicewojewoda poznański wiceprezydent miasta Poznania i zastępca szefa DOK Poznań.

Drużynę włoską powitał wiceprezydent Poznania dr. Kiedacz i wręczył piękny album z widokami Poznania. Delegacja włoska wręczyła Zarządowi Pozn. Okr. Zw. Lekkoatletycznego tytułem upominku — wspaniałe po stement — wilczyce, karmiącą Remusa i Romulusa.

Polska drużyna wystąpiła do walki w osłabionym składzie, bez Petkiewicza i Piechockiego. Mimo to w pierwszym dniu meczu odnieśliśmy piękny triumf, prowadząc w ogólnej punktacji 37:33 punktów.

Wyniki pierwszego dnia walk przedstawiają się następująco:

400 m. płotki: 1) Facelli (W) 55,8 sek., 2) Kostrzewski 56,8 sek., 3) De Negri, 4) Maszewski.

Pchnięcie kulą: 1) Heljasz (P.) 14,66 m., rekord polski, 2) Pighi (W) 13,55 m., 3) Siedlecki, 4) Mignani (W).

100 m.: 1) Toetti (W) 10,8 s., 2) Castelli 10,9 s., 3) Trojanowski, 4) Śliwak.

Skok wzwyż: 1) Chmiel po rozgrzewce, 2) Probia (W) po 180 cm. 3) Plawczyk, 4) Caldano (W).

400 m.: 1) Biniakowski (Polska) 49,6 sek., rekord polski, 2) Tavernari (W) 50 sek., 3) Kostrzewski, 4) Giacomelli (W).

1500 m. — 1) Kusocinski 3:59,8 sek., 2) Becali (W) 4 m. o pierś, 3) Furia (W) 4) Sidorowicz.

Rzut oszczepem: 1) Mikrut Franciszek — 60,22 m. rekord polski, 2) Mikrut Wl. 57,46,5 mtr. 3) Nominutti 57,31 m. 4) Palmieri.

### Ostatnie wyniki międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie

W ub. piątek w godzinach popołudniowych rozegrano na kortach warszawskiej Legji następujące gry w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski:

Tłoczyński bije Francuza Bonte w trzech setach 10:8, 7:5, 6:2. Państwo Berthet w podwójnej grze mieszanej zwyciężyli parę Lilpopówna-Nawratil 6:1 6:2. Para czesko-austriacka Deutsch-Eifermann zwyciężyła polską parę Pozowska-Horain 6:4, 6:4. Ta sama para pokonała w następnej rundzie jedną z najlepszych naszych par, Rudowską — Maksa Stolarowa 0:6, 6:3, 6:1.

W grze podwójnej pań para czesko-francuska Deutsch-Berthet pokonała naszą parę Junżanę-Lilpopówna 6:0 6:1. Jędrzejowska — Pozowska zwyciężyła Volkmerównę-Rudowską 6:2 6:3.

### Międzynarod. mistrzostwa Polski w tenisie odwołane

Warszawa 14. 9. (PAT) Padający w sobotę i niedzielę deszcz uniemożliwił zamierzone ukończenie gry o międzynarodowe mistrzostwo Polski w tenisie.

We wszystkich konkurencjach walki były niezwykle zacięte. O poziomie formy i ambicji naszych zawodników — najlepiej świadczą trzy nowe rekordy Polski, uzyskane na ogólnej liczbę 7 konkurencji rozegranych.

Poznań, 14. 9. (Pat). W drugim dniu międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Polska — Włochy, zawodnicy włoscy odrobili utracone punkty i zdołali nie tylko wyrównać stosunek punktów, lecz nadto zdobyli o 4 punkty więcej od reprezentacji polskiej, wygrywając dzięki temu w ostatecznej punktacji spotkanie 73:69. O zwycięstwie Włoch zadecydowała sztafeta, rozegrana jako ostatnia konkurencja spotkania. Punktacja bez sztafety dawała wynik remisowy 65:65.

## Wewnętrzno klubowe mistrzostwa T. K. L. T.

Stogowski mistrzem

Doroczne mistrzostwa klubowe TKLT. — (dawniej TKS, sekcja tenisowa) rozegrane zostały w bieżącym roku tylko w grach pojedynczych pań i panów.

Wyniki były następujące gra pojedyncza pań o mistrzostwo Klubu i nagrodę przechodnią p. Szczerbowski:

Florerowa — Korczewska 6:4, 6:4 ćwierćfinały: Fryszczynowa — Wojtczakowa w. o. Florerowa — Herdegenówna w. o. Sulkowska — Karolczakowa 6:4 6:4 Orłowska — Dąbrowska 6:0, 6:1. Półfinały: Fryszczynowa — Florerowa 6:0, 6:3.

Orłowska — Sulkowska 6:2, 4:6, 6:4. Zeszłoroczna mistrzyni musiała solidnie popracować żeby zakwalifikować się do finału.

Finał odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 16.

Mistrzostwo w roku 1929 zdobyła p. Mroczkowska, w roku 1930 — Orłowska.

Gra pojedyncza panów:

Bloch — Masłowski w. o.; Daniec — Sargalski 6:4 6:0; Scheunert — Romański 6:1 6:2; Niewiadomski b. g.; Przysiecki — Kaczmarek 6:0 6:1; Szuman — Poczewski 6:4, 6:0; Stogowski — Dymkowski 6:1 6:0.

Czwierćfinały: Bloch — Korczewski, 6:0 6:1; Scheunert — Daniec 6:2 6:3 Przysiecki — Niewiadomski 6:1 6:0; Stogowski — Szuman 6:2 6:0;

Półfinały Scheunert — Bloch 4:6, 6:3 6:2; Bloch dzięki świetnym piłkom wybijając przeciwnika z uderzenia i wygrywa pierwszego seta. Następnie jednak opada z sił i przegrywa. Stogowski — Przysiecki 6:0, 6:2. Gra ładna, bo Przysiecki nie mając nic do stracenia atakuje stale. Mógł też dostać kilka gemów więcej.

Finał: Stogowski — Scheunert 6:1 6:1 6:3. Gra otwarta bez silnej przewagi Stogowskiego, na którą wskazywałby wynik. Scheunert grał niedość regularnie i to go zgubiło bo Stogowski wykorzystywał te załamania. Stogowski został mistrzem po raz drugi z rzędu.

W roku 1929 mistrzem b. L. Mroczkowska. Udział tenisistów mimo deszczu, który uniemożliwił gry w drugim dniu przedpołudniem dość liczny jak również udział publiczności, która z zainteresowaniem śledziła przebieg gier.

## Mecze ligowe

Pogoń — Warszawianka 3:1 (3:1).

Warszawa 14. 9. (PAT) Mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką a lwowską Pogonią zakończył się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:1 (3:1).

Warta — Garbarnia 2:2 (0:1)

Kraków 14. 9. (PAT) Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a poznańską Wartą przyniósł po zaciętej walce wynik remisowy 2:2

ŁKS — Ruch 4:0 (1:0)

Łódź 14. 9. (PAT) Mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS i Ruchem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem ŁKS w stosunku 4:0 (1:0)

Wisła bije Czarnych.

Lwów, 14. 9. (Pat). Mecz ligowy Wisła-Czarni przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 2:1 (1:0).

Legja remisuje z Polonią.

W ub. sobotę na boisku Polonji w Warszawie rozegrany został mecz ligowy pomiędzy dwiema drużynami stołecznymi Polonią i Legją. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Gra naogół na bardzo słabym poziomie na co wpłynął zły stan boiska z powodu deszczu. Legja była drużyną znacząco lepszą. W ostatnim kwadransie meczu wyraźna gra na zwłokę ze strony Polonji.

## Mecz bokserski Gryf - Se-Se-Se 7:5

Mecz bokserski pomiędzy drużyną PePe Ge (Grudziądz i WCZS Gryf (Toruń) zakończył się zwycięstwem Gryfu.

Zawody rozpoczęto walkami wewnątrzklubowymi. W pierwszy ogień poszło spotkanie w wadze papierowej Ernest (Gr.) — Śmigiel. Zwyciężył pewnie pierwszy na punkty.

W walce drugiej również w wadze papierowej Serożyński (Gr.) zwyciężył przez techniczny nokaut Mrowińskiego (Gryf).

W wadze koguciej spotkała się para kolegów klubowych Gaworski — Tuszewski. Gaworski mimo, że wygrał na punkty nie wykaźał prawie żadnej poprawy.

W walce lekkiej Wziesiński pokonał Sankowskiego przez K. O. w I rundzie.

Program spotkania międzyklubowego otworzyła walka Kozłowski (PPG) — Zawadzki (Gr.) Z powodu nadwagi Kozłowski dwa punkty przypadły walkowerem Gryfowi. W walce towarzyskiej Kozłowski zwyciężył przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.

W wadze koguciej Grabowski II (G) — Sworowski (PPG). Grabowski rozpoczyna szaleńczym atakiem, który mu zapewnia przewagę. W trzeciej rundzie Grabowski zwyciężył przez techniczny nokaut.

Waga piórkowa Plith (PPG) — Januszkiewicz (Gr.) zwyciężył przez nokaut Plith w pierwszej rundzie.

Waga leka Witkowski (PPG) — Grenda (Gr.). Pierwsze dwie rundy spokojne. W trzeciej obustronne ładne ataki. Wynik remisowy sprawiedliwy.

Waga półśrednia Wyżlic (PPG) — Grabowski I (Gr.). Wyżlic walczy nieczysto. Ciągłe wpada w clinche, co jednak nie ratuje go od nokautu w pierwszej rundzie.

Waga średnia Werner (PPG) — Kończalski (Gr.) wygrał na punkty Werner. Kończalski okazał nadzwyczajną wytrzymałość i ambicję.

W wadze półciężkiej w towarzyskiej walce spotkali się Łompiś (Gr) — Wiśniewski (Goplanja Inowrocław). W drugiej rundzie Wiśniewski poddaje się.

Swoim zwycięstwem nad PPG Gryf zrewanżował się za porażkę poniesioną w Grudziądzu 4:10.

Sędzia p. Mazur z Grudziądza dobry. Publiczności 500 osób.

## Mistrzem Polski w 10-cioboju — Balcer

Lwów, 14. 9. (Pat). Wieczorem w sobotę i w niedzielę rozegrano we Lwowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w 10-cioboju. Zwycięstwo w 10-cioboju zdobył niespodziewanie p. Balcer z Wisły krakowskiej. W ogólnej punktacji p. Balcer zdobył 6.546,875 pkt., drugi Wieczorek z Wilna 6.533,445 pkt.

## Najbliższe spotkania w grach sportowych o mistrzostwa Polski

Najbliższe tygodnie przyniosą nam definitywne rozstrzygnięcie w mistrzostwach Polski w poszczególnych grach sportowych.

Finały międzygrupowych rozgrywek w koszykówce odbędą się w dniach 19 i 20 bm. w Poznaniu.

W tydzień później 26 i 27 bm. odbędą się spotkania w koszykówce kobiecej o mistrzostwo Polski. Spotkania te odbędą się w Łodzi i obejmą następujące mecze: IKP — Cracovia, AZS Warszawa — Sokół Grudziądz, IKP — AZS, Sokół — Cracovia, IKP — Sokół i wreszcie AZS — Cracovia.

Półfinały mistrzostw Polski w hazenie odbędą się w dniu 26 bm. W półfinałach startują drużyny: Polonja, Cracovia, HKS Łódź i Warta. Finały — nazajutrz 27 bm.

## Notatnik

Austrjaczki biją Amerykanki na florecie. W piątek odbyło się w Wiedniu spotkanie szermierze na florecie pomiędzy reprezentacyjnymi zespółami pań Stanów Zjednoczonych i Austrii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem austrijaczek w stosunku 5:4. Należy zaznaczyć że zespół Amerykanek przed paroma tygodniami doznał dwukrotnej porażki od Niemek.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł  
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł  
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.  
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżki, komunikaty 50 gr.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki  
W Gdańsku za wiersze mm na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.  
4 . . . 50 fen.  
10 . . . 10 fen.  
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.  
Pisy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw  
spornych właściwe są sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane  
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgosku 78  
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eliasiak Mostowa 6  
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,  
Gdańsk: Stadtgraben 6  
Redaktor odpowiada na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek  
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski  
Inowrocław ul. Poznańska 65  
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądź, Józef Stanach, Grobliwa 6  
Za ogłoszenia odpowiada administracja  
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,  
„Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,  
„Dzień Kujawski”  
Członkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

## Abonament miesięczny wynosi

w redakcji miejscowych agencjach . . . 8 — zł  
z dostawieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł  
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł  
poś opaską . . . 4,50 zł  
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 zł przez chłopca . . . 2,30 zł  
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma  
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł  
miesięcznie 3,09 zł